



**PAMIĘTNIKI SERCA**  
**NAJSŁYNNIEJSI ADWOKACI**  
**KONKURS PRZED LUSTREM**  
**BANK KAWAŁÓW**

**str. 6**  
**str. 7**  
**str. 10**  
**str. 16**



# KONTAKTY

**2 (897)**

**11 STYCZNIA 1998**

**CENA 1,50 zł**

HANNA WRZOS

## Gorzkie „Krówki”

Dwa tomy akt, ponad dwudziestu świadków. Sprawa dotyczy jednej linijki tekstu. Wpisana w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie, zaważyła na losie załogi.

— Ukrzywdził nas i oszukał. Gdyby tak jemu ktoś zabrał ostatni grosz na życie?! — skarżą się pracownicy. — A jak nas pogardliwie traktował.

— Atmosfera była taka, że nikomu już nie chciało się u nich pracować.

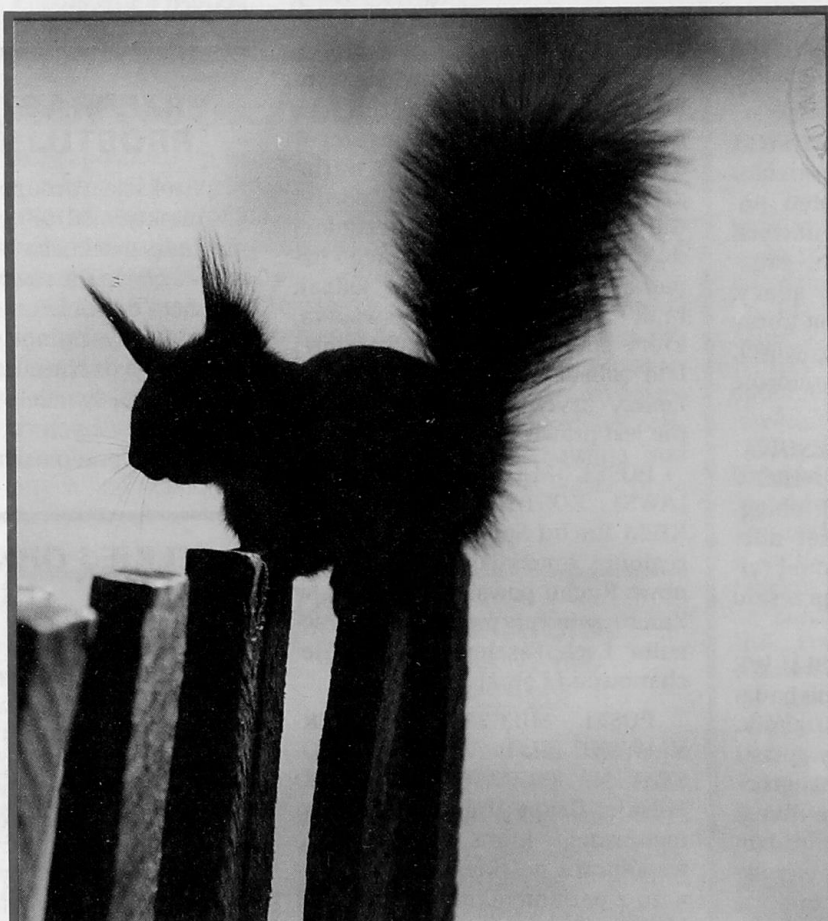
— Bałyśmy się nawet siusiack, każda szła i patrzyła, czy nie ma tam jego żony. A przecież nie musieli nas pilnować: to była praca akordowa. Ile zrobiłaś, tyle miałaś.

— Powiedział: „Ze mną będziecie się sądzić i dwa lata. Nikt nie wygra.” Nawet sąd obrażał. Mówił, że sędzina gadała głupoty. Bo nie po jego myśli.

— Stałam przed nim: „Pan nie jest człowiekiem. 28 lat pracowałam bez jednej negatywnej uwagi, bez jednego spóźnienia. I teraz pan mi daje takie świadectwo?!” A on uśmiechnął się tylko na moją krzywdę.

Tych krzywd jest ponad 20 w tym zakładzie.

str. 4



Fot. Gabor Lőrinczy

Tu i tam przemknie puszysta lisia kita, stadko saren w zimowych futerkach, wataha dzików z zapasem tłuszczu pod skórą. Tu i tam pojawia się człowiek z maszynami, bo zima oznacza leśne żniwa. To czas zrębów, czyli całkowitego wycinania drzew na określonej powierzchni. Nadchodzi pora topora dla gatunków najbardziej wartościowych pod względem użytkowym. Decyduje o tym tak zwany wiek rębności. Dla sosny wynosi 100 lat, dla dębu — 140, dla świerka — 80. Więc nie ma rady. Trzeba ciąć. Takie jest, między innymi, przeznaczenie lasu.

## Pora topora

str. 9

JOANNA GOSPODARCZYK

## Zło na plebanii

Dziewięcioletni Piotrek przykucnął przy mamie i zaczął pomagać zbierać jagody. Nagle odezwał się: „Wiesz, mamo, a nasz ksiądz jest zboczony”. Matka zamarła.

Opowieść, którą usłyszała od syna wstrząsnęła nią i mężem. Po przyjeździe do domu poprosiła dwóch starszych synów: jedenastoletniego Pawła i dziesięcioletniego Arka na rozmowę. Obaj potwierdzili słowa brata.

— Poszliśmy do księdza na plebanie. Zawsze oglądaliśmy u niego video, jemy cukierki, banany, czekoladki. Bawimy się. Jak był z nami Piotrek, to ksiądz zaczął go łaskotać, a potem rzucił go na tapczan. Rozpiął mu spodnie i dotykał siusiaka — opowiada Paweł. — Zaczęłam ciągnąć Piotra za ręce, byle dalej od księdza, a on na to: „Zostaw, to taka zabawa”.

Paweł mówi, że ksiądz dwukrotnie „bawił się” z jego młodszym bratem. Raz nawet całował go w siusiaka.

str. 8-9



W następnym numerze:

## KONTAKTY

z kodeksem

wkładka specjalna o nowych przepisach  
ruchu drogowego

OD TRZYDZIESTU LAT CIESZY OCZY MAŁYCH I DOROŚLYCH MIESZKAŃCÓW ŁOMŻY UNIKALNA SZOPKA skonstruowana w kościele Ojców Kapucynów przez Bronisława Świerszcza. Za pomocą elektrycznego silnika, systemu przekładni i wózków wyczarował korowód postaci znanych z historii Polski, które przychodzą składać hołd Dzieciątku w żłóbku. W ostatnich latach w szopce pojawiła się figura biskupa ordynariusza łomżyńskiego Stanisława Stefanika, a w tym roku twórca dodał grupy Mikołajów z workami prezentów oraz dzieci.

PIĘKNE PAKI WYPUŚCIŁA MAGNOLIA na posesji Henryka Biedrzyckiego, znanego mechanika samochodowego w Piątnicy.

PONAD 500 BEZROBOTNYCH SKORZYSTAŁO w ubiegłym roku w Łomżyńskim ze szkoleń pozwalających na zdobycie nowych umiejętności zawodowych, organizowanych przez urzędy pracy. Najwięcej chętnych było na kursy obsługi komputera, księgowości, palaczy, kierowców i operatorów sprzętu budowlanego.

NIE SŁABNIE ZAINTERESOWANIE ŁOMŻYŃSKICH ROLNIKÓW PRODUKCJĄ MLEKA. W ubiegłym roku wydali na sprzęt mleczarski do gospodarstw jednej tylko firmy Alfa Laval Agri przeszło 6 milionów złotych.

10,6 PROMILA ALKOHOLU WE KRWI wykazała kilkakrotnie badania zwłok Mirosława W z Dębniek, który zginął przejechany przez samochód na drodze Nowogród-Morgowniki w listopadzie ubiegłego roku. Badania przeprowadzone były w zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. Nie wiadomo, czy mężczyzna przeżyłby swój „rekord”, gdyby nie potrafił go samochód: według specjalistów śmiertelna jest już o połowę niższa zawartość alkoholu we krwi.

PO DWÓCH LATACH ŚLEDZTWA BIAŁOSTOCKA PROKURATURA SKIEROWAŁA DO SĄDU W ŁOMŻY AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO BYŁYM WŁAŚCICIELOM SPÓŁKI „BOGMARK” w Łomży: Markowi Ch., Bogusławowi Ch., Markowi M., a ponadto dyrektorowi handlowemu firmy Henrykowi D. i uczestnikowi kilku transakcji Januszowi Z. z Warszawy. Prokuratura zarzuca im przede wszystkim wyłudzenie kredytów i ulg podatkowych przy użyciu sfałszowanych dokumentów, działalność na szkodę spółki i inne przestępstwa finansowe. W akcie oskarżenia pojawiają się bardzo znane w kraju nazwiska osób ze sfer politycznych, które w różnym stopniu zaangażowane były w działania udziałowców „Bogmarku”.

ZIMA DOKUCZA SZCZEGÓL-

NIE UBOŻSZYM: tylko w grudniu Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łomży udzielił przeszło 300 zasiłków na kwotę 20 tysięcy złotych na zakup opału.

UNIEWINNINIEM OSKARŻONEGO GAREGINA A. ZAKOŃCZYŁ SIĘ PRZED SĄDEM WOJEWÓDZKIM W ŁOMŻY PROCES W SPRAWIE NAPADU NA KANTOR w październiku 1994 roku, kiedy zamordowana została jedna z pracownic, a druga doznała poważnych obrażeń. Sąd uznał, że oskarżenie nie dostarczyło wystarczająco przekonujących dowodów winy oskarżonego. Przeciwno niemu przemawiały jedynie zeznania złożone w stanie hipnozy przez ocalałą pracownicę kantoru (obarczone błędami z okresu postępowania przygotowawczego) oraz specjalisty od badań wariograficznych. Inne kreśliły portret Garegina A. jako osoby niezdolnej do popełnienia tak brutalnego napadu. Najważniejszy był jednak brak jakiegokolwiek świadka, który potwierdziłby przynajmniej fakt obecności Garegina A. w Łomży krytycznego dnia. Wyrok nie jest prawomocny.

POSEŁ MARIAN JASZEWSKI (AWS) ZOSTAŁ PEŁNOMOCNIKIEM Ruchu Społecznego AWS w regionie łomżyńskim. Koła terenowe Ruchu powstały już m.in. w Zambrowie (przewodniczy mu senator Lech Feszler), Kolnie, Ciechanowcu i Łomży.

POSEŁ MIECZYŚLAW CZERNIAWSKI (SLD) WYBRANY ZOSTAŁ NA PRZEWODNICZĄCEGO Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej, która zajmuje się współpracą polskiego Sejmu i Senatu z parlamentami przeszło 130 krajów.

KRZYSZTOF DACH, LEKARZ Z ŁOMŻY, WYBRANY ZOSTAŁ na Ogólnopolskim Zjeździe Lekarzy do Komisji Rewizyjnej Naczelnej Rady Lekarskiej.

ŚWIĄTECZNIE ROZPOCZĄŁ URZĘDOWANIE NOWY WOJEWODA łomżyński Sławomir Zgrzywa powołany przez premiera na stanowisko tuż przed Świętami Bożego Narodzenia. Przede wszystkim brał udział w spotkaniach z różnymi służbami administracji rządowej i specjalnej. Odbierał również i składał życzenia licznym gościom i przedstawicielom środowisk zawodowych. Sławomir Zgrzywa ma 35 lat i jest z wykształcenia historykiem. Ostatnio pracował w Państwowej Służbie Ochrony Zabytków. Od 1992 roku kierował oddziałem NSZZ „Solidarność” w Łomży, a także Radą Wojewódzką Związku. Przewodniczy również Radzie Okręgowej Akcji Wyborczej Solidarność. Funkcje związkowe po objęciu stanowiska zawiesił. Do czasu wyborów oddziałem „S” kieruje Ta-

deusz Dardziński. Sławomir Zgrzywa jest w historii województwa szóstym wojewodą, a pierwszym, który urodził się w Łomży.

DO NATO I UE W PUŁTUSKU. Tomasz Truszkowski z Łomży w imieniu własnym i swoich kolegów z II roku Wydziału Nauk Politycznych Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku zaprasza na studencką debatę parlamentarną na temat dążenia Polski do NATO i Unii Europejskiej. Gośćmi organizatorów debaty, oprócz ludzi nauki i studentów, będą także politycy. Spotkanie odbędzie się 13 stycznia (godz. 9.00) w siedzibie uczelni.

NIEDZIELA Z DOBRYM DİABELKIEM. W niedzielę, 11 stycznia (godz. 16.00) Państwowy Teatr Lalek w Łomży zaprasza dzieci i rodziców na przedstawienie „O dobrym diabełku” Pierre'a Gripari'ego. Opowieść o tym, jak można stać się dobrym, jeśli się tego bardzo pragnie, to lekcja dla małych i dużych.

### PRZEPRASZAMY, PROSTUJEMY...

W tekście „Urodzony 22 lipca” („Kontakty” 50/97) przekreśliłmy imię mecenasa Witolda Neumana. Nieścista również była informacja o próbie odzyskania pieniędzy przy pomocy jednego z oskarżonych. Nie mówił o tym w sali sądowej świadek Kazimierz T. Zainteresowanych i Czytelników serdecznie przepraszamy.

### WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY KONCERT NA MILIONY

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała w Łomży po raz szósty. Tradycją w mieście stało się, że głównymi organizatorami akcji są uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej. W tym roku zbiórką kierowali: Kasia Kluczek, Ala Rogalska, Paweł Wądołowski i Marek Romanowski.

Zbiórka zaczęła się już 2 stycznia dyskoteką, zaś 3 stycznia koncertem ze spółów rockowych. Punktem kulminacyjnym były niedzielne występy w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego. Tam też odbyła się licytacja dwóch złotych serduszek. Pierwsze z nich mieszkańcy regionu otrzymali od Jurka Owsiaka za wyjątkową aktywność we wcześniejszych akcjach. Kupił je na licytacji za 1000 zł Sławomir Borowy, właściciel Radia „Łomża”. Drugie serduszko, ofiarowane przez łomżyńskiego złotnika Zbigniewa Pieciaka, kupił Dariusz Debowski z zespołu „Grafit”. Ci, którzy nie przyszli na występ, mogli włączyć się ofiarowując pieniądze do puszek. Kwestowała młodzież ze wszystkich szkół łomżyńskiego i harcerze. Jak nas poinformował Józef Śmiarowski, zastępca dyrektora II LO im. M. Konopnickiej, ze wstępnych wyliczeń wynika, że zebrano w Łomży 31.321,07 zł.

Współorganizatorami Akcji byli: Komenda Hufca ZHP i Agencja Artmuz.



HURTOWNIA  
ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH  
ŁODÓW I MROZONEK  
18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151A  
tel. (0-86) 16-22-59, 16-34-23  
fax 16-56-56

z przyjemnością zawiadamiamy  
że zwycięzcą Konkursu Świątecznego  
został sklep

**SEZAM 2 z Łomży**

## ZNAKI CZASU

• W ubiegłym roku spośród 189 branż największe zyski przynosiła produkcja płytek ceramicznych, farmaceutyków, sprzedaż hurtowa produktów rolnych, przetwarzanie danych i ochrona. Największe straty odnotowała branża skórzana i rolnictwo.

• 18 tys. zł otrzymała od czytelników „Trybuny” Bożena Zawierta z Gdańska, ofiara piractwa drogowego Sławomira Wałęsy.

• Aż 66 proc. Polaków zdecydowało się spędzić sylwestrową noc w domu w gronie rodziny, w domu znajomych 9 proc., a 17 proc. w restauracjach i kawiarniach.

• Prawo do powrotu do ojczyzny i do polskiego obywatelstwa w nowym roku uzyskały wszystkie osoby polskiego pochodzenia z całego świata. Nowe przepisy repatriacyjne nie zobowiązują nikogo do zapewnienia im mieszkań i pracy w kraju. Polonia na świecie liczy ponad 10 mln osób.

• Wybory parlamentarne były najważniejszym wydarzeniem minionego roku dla co trzeciego Polaka.

• Jacek Taylor, nowy szef Urzędu ds. Kombatantów, zapowiedział weryfikację kombatantów; ok. 15 tys. funkcjonariuszy byłego aparatu bezpieczeństwa informacji wojskowej pozbawionych zostanie kombatanckich uprawnień

## REFERENDUM W SPRAWIE WOJEWÓDZTWA

Obywatelski Ruch Samorządowy Rzeczpospolita zaprasza wszystkich, którym zależy na istnieniu województwa łomżyńskiego i Łomży jako jego stolicy do składania podpisów pod wnioskiem o ogłoszenie w tej sprawie referendum. Listy do podpisu znajdują się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łomży przy ul. Długiej 7a.

## WYŻSZE ZASIŁKI

Od 1 stycznia 1998 roku zasiłek rodzinny na trzecie dziecko wynosi 36 zł, a na czwarte dziecko i każde kolejne — 45 zł. Tak jak dotychczas przysługuje 29,10 zł zasiłku na pierwsze i drugie dziecko oraz na małżonka.

Osobie samotnie wychowującej dziecko, której przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, od stycznia zasiłek rodzinny na to dziecko będzie wypłacany w podwójnej wysokości.

## POLICJANCI ZAOSTRZYLI

Na zaostrenie protestu zdecydowali się członkowie Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Policjantów. W Łomży i innych miastach na służbowych pojazdach i policyjnych budynkach znów pojawiły się flagi i transparenty informujące o protestach. Głównym powodem jego wznowienia stały się informacje o skromnym budżecie policji oraz decyzje dotyczące emerytur w tej służbie. Policjanci liczyli przynajmniej na zrównanie ich uprawnień z wojskowymi. Kolejnym etapem protestu ma być tzw. strajk włoski, czyli skrupulatne prowadzenie kontroli i czynności służbowych, ale bez wymierzania mandatów.

## PRZEGRZANIE KIESZENI

Zaniepokojeni decyzją o uwolnieniu cen ciepła prezesi spółdzielni mieszkaniowych z Łomżyńskiego zastanawiali się, co począć z tym problemem. O spotkanie, już po raz drugi, poprosił prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży.

— My akurat uwolnienia cen energii ciepłej się nie boimy. Ale jako spółdzielca zdaję sobie sprawę z tego, że decyzja ta bardzo uderzy w inne spółdzielnie — powiedział prezes „Perspektywy” Zbigniew Lipski.

„Perspektywa” jest w szczególnej sytuacji. Przez ostatnie dwa lata wydała dziesięć miliardów starych złotych na inwestycje związane z ciepłem. Docieplone zostały budynki, założone zawory termoregulacyjne i mierniki, zabezpieczone wszystkie możliwe odpływy ciepła na węzłach. Do tej pory mieszkańcy spółdzielni płacili za ciepło mniej niż ustalona cena urzędowa.

Natomiast w Szczuczynie, Rajgrodzie, Jedwabnem, Ciechanowcu, Wysokiem Mazowieckiem producenci ciepła sprzedawali je po bardzo wysokich cenach: mieszkańcy płacili ceny urzędowe, spółdzielnie korzystały z dotacji. Przykładowo: przy cenie urzędowej za 1 GJ 27,33 zł, w Wysokiem Mazowieckiem płaci się 36,4 zł, w Szczuczynie 54 zł, a w Rajgrodzie aż 62 zł. Kto teraz pokryje te różnice? W tych spółdzielniach poważnie wzrosła opłata. Konsekwencją tego może być nieregulowanie należności za dostawę energii ciepłej. A przecież zapowiadane są także inne podwyżki.

## PBK S.A. „RAMIENIEM” BANKU ŚWIATOWEGO

Spotkanie noworoczne z wójtami, burmistrzami i przewodniczącymi samorządów Łomżyńskiego, zorganizowane przez łomżyński Oddział Powszechnego Banku Kredytowego S.A. było jedynym, podczas którego oprócz życzeń i konwencjonalnych upominków Bank przekazał w „prezencie” niezwykle pomocną informację o możliwościach kredytowych na budowę wodociągów, oczyszczalni ścieków, sieci kanalizacyjnych, wysypisk śmieci, szkół, modernizację transportu miejskiego. Oddział PBK S.A.

w Łomży służy zresztą nadal wszelkimi szczegółami, radą i pomocą w sprawach kredytów ze specjalnej linii Banku Światowego na powyższe cele. Okres spłaty takiego kredytu może wynosić 15 lat (trzy lata karencji spłaty sumy podstawowej), oprocentowanie kształtowane jest według stopy BŚ opartej na kursie walut w czasie 6 miesięcy na rynku londyńskim. Przybliżenie możliwości korzystania przez samorządy z kredytów BŚ może wpłynąć oczywiście na inwestycje w województwie.

## WYKONAWCY CHCĄ OCZYŚCIĆ BUDŻET MIASTA

Ogromny kłopot postawiło przed władzami Łomży otwarcie kopert z ofertami na wykonanie „kontraktu stulecia”, czyli modernizacji oczyszczalni ścieków. Miasto zakładało, że trzeba będzie wydać około 30 milionów złotych (dwie trzecie z pożyczki zaciągniętej w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska), a tymczasem oferty opiewały na kwoty o 10–30 milionów wyższe od planowanych. Do czasu oficjalnego terminu rozstrzygnięcia przetargu 25 stycznia samorząd musi podjąć decyzję, czy np. przyjąć ofertę i szukać dodatkowych źródeł finansowania, czy ograniczyć zakres modernizacji, czy wreszcie powtórzyć procedurę przetargową bez gwarancji, że wtedy oferty będą bardziej zbliżone do możliwości. Inwestycja musi być jednak zrealizowana pod groźbą ogromnych kar za zanieczyszczenie środowiska, które będą obowiązywać od 2000 roku.

## ŻYCIE Z ALZHEIMEREM

Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży zaprasza opiekunów osób cierpiących na chorobę Alzheimera na spotkanie, które odbędzie się 8 stycznia 1998 roku o godz. 16.00 w siedzibie Fundacji przy Szosie Zambrowskiej 1/27 (budynek Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych).

## PROKURATURA POD NOWYM ADRESEM

Z budynków przy ul. Dwornej 3 i 16 przeprowadziła się Prokuratura Wojewódzka w Łomży. Adres nowej siedziby: ul. Szosa Zambrowska 1/27 (pierwsze piętro). Numery telefonów bez zmian: 16-61-89, 16-52-11 i 16-52-12.

## NASI NA LISTACH NAJWIĘKSZYCH

Ranking największych zakładów przetwórczych w kraju przygotował tygodnik „Nowe Życie Gospodarcze”. Pierwsze miejsce wśród 500 sklasyfikowanych przedsiębiorstw zajęła płocka Petrochemia. Na liście reprezentowane jest także Łomżyńskie przez Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie, „Mlekovitę” w Wysokiem Mazowieckiem, „Mlepol” w Grajewie i PEPEES SA w Łomży. Na liście tysiąca największych firm prywatnych w kraju, opublikowanej przez pismo „Home and Market” znalazły się także Zakłady Płyt Wiórowych, „Mlekovita”, „Mlepol”, PEPEES oraz spółdzielnie mleczarskie w Zambrowie, Piątnicy i Kolnie. Plasują się od 141. do 649. miejsca.

## ZAPROSILI NAS...

• Organizatorzy — na Targi Marketingu i Reklamy Promedia '98 do Katowic.

• Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie — na uroczystą kolację wigilijną.

• Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży — na tradycyjne Spotkanie Opłatkowe pracowników szpitala.

• Prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży — na spotkanie prezesów spółdzielni mieszkaniowych województwa.

• Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego, Koło Katedralne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i Radio Łomża — na Wigilię na Starym Rynku w Łomży.

• Zakład Produkcyjny nr 2 spółki „Fort Narew” w Wysokiem Mazowieckiem — na Wigilijny Opłatek.

• Łomżyński Oddział Powszechnego Banku Kredytowego SA — na spotkanie świąteczno-noworoczne.

• Wojewoda łomżyński — na spotkanie świąteczno-noworoczne.

• Specjalistyczne Biuro Turystyki Targowej Jointex w Warszawie — do zwiedzania Międzynarodowej Wystawy Technik Drukarskich Graphispag '98 w Barcelonie.

• II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej, Związek Harcerstwa Polskiego i Agencja ArtMuz w Łomży — na aukcję złotego serduszka w VI finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy.

• Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bogutach — na spotkanie z kołędnikami w święto Trzech Króli.

• Dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży — na uroczystość wręczenia nagród laureatom III edycji Ogólnopolskiego Konkursu pn. „Pamiętniki Serca”.

• Dyrektor łomżyńskiego Oddziału Kredyt Banku PBI SA — na uroczysty koncert świąteczno-noworoczny.

• Dyrekcja PBK S.A. w Łomży — na koncert Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej z solistami, znakomitym basem Kazimierzem Kowalskim i sopranem Anną Jeremus.

Dziękujemy.

# KONTAKTY



## Kapitalizm w manufakturze

W latach 80. po nowogrodzkie „Krówki” ustawiały się kolejki kupujących z całego kraju. Wysyłali je też na Wschód, nie mogli nadążyć. Kobiety pracowały na trzy zmiany. Elżbieta Rogińska gotowała i dwie tony krówkowej masy. Potem coraz mniej. Aż zeszła do 600 kg. W najlepszych czasach robił i ciasteczka, a „Krówki” były w dwóch smakach. Ale rynek zalały inne słodkości, zabrakło też dodatkowego pomysłu. Bo cukierki najlepiej sprzedaje się zimą, a na lato trzeba produkować coś innego, by wyjść na swoje.

We wrześniu 1996 roku Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe i Usługowe „Brobar” nabyło od GS „Samopomoc Chłopska” całą wytwórnię wraz z piekarnią. Hale, magazyny, pomieszczenia socjalne, biura, kotłownię. Ludzie w małym Nowogrodzie cieszyli się: będzie praca. A „Krówki” były rzeczywiście smakowite. Może i dlatego, że robione ręcznie. Masę wylewano na tafle; jak przestygała, kobiety kroili ją na małe i duże cukierki. Dzienna norma krojenia dla jednej pracownicy wynosiła 300 kg. Inne pakowały je w papierki, każdy cukierek osobno; 45-50 kg dziennie.

— Były takie, co nie mogły. Palce miały podarte. Ale niektóre wyciągały i 80 kg — mówi Maria Chojnowska, która zawiązała je od 1991 roku.

Prezes „Brobaru” zatrudnił całą załogę, około 30 osób, na czas nieokreślony.

Cieszyły się z tej roboty, ale i dziwiły prezesowi. Toż to manufaktura. Teraz są już nowoczesne zakłady. Wszystko robi maszyna, pilnuje jej dwóch pracowników, a ona pluje

tysiącami „Krówek”. I nikt już ręcznie nie kroi, nie zawija. No i jakie teraz są opakowania. A tu wszystko przestarzałe, zakład niewydajny, ile chociażby pożera opału. Ale czy on nie widział, co bierze? Inżynier nie musi się znać na cukierkach, ale liczyć chyba potrafi? W konkurencji były niższe ceny, bo i tańsza produkcja.

### Na własną prośbę bez prośby

28 lutego 1997 roku prezes wręczył wszystkim wypowiedzenia.

— Gdy się zorientowałyśmy, jakie

# Gorzkie „Krówki”

to jest wypowiedzenie, żądałyśmy, by je wycofał. Nie chciał. Więc zwróciliśmy się do Sądu Pracy w Łomży. On w krzyk, że świństwo robimy. A kto tu komu robi świństwo, skoro jego świadectwa pracy pozbawiły nas prawa do zasiłku dla bezrobotnych oraz należnych odpraw na wypadek likwidacji zakładu — pytają.

Że się nie mylą, potwierdził inspektor pracy. Prezes cofnął wypowiedzenia, one wycofały pozew.

Wszystko zmierzało do likwidacji „Brobaru”. Nie było żadnych zamówień, żadnej pracy. — Wałęsałyśmy się, sprzątałyśmy hale po kilka razy. Robiliśmy wszystko, co kazał. Ale nie było co robić. Otrzymałyśmy na piśmie, że dostaniemy 70 proc. postojowego — mówią.

Nie było pracy, nie było pieniędzy. Płacił po 50, 80 zł. Rosło rozgoryczenie, rosły pretensje.

9 maja 1997 roku firma, postano-

wieniem Sądu Gospodarczego w Łomży, została postawiona w stan likwidacji.

31 maja 1997 roku upłynął okres wymówień umów o pracę.

Były współwłaściciel („Brobar” należał do dwóch właścicieli, ale liczył się tylko prezes, mówią pracownicy) był teraz likwidatorem „Krówek”. 31 maja zwołał zebranie załogi. Przyszły, bo miały być wypłaty.

Nigdy niczego nie podpisywały, choć było już tych zebrań tyle. A teraz na stoliku leżał porządek obrad z listą obecności. Prezes był dla nich już tak niewiarygodny, że teraz

każda bała się podpisać nawet listę obecności (jak się potem okazało, nie było to bezpodstawne).

„Podpiszcie, bo nie będzie zebrań”, zirytował się; będą podpisy, będą pieniądze. Kadrowa zaniósła protokół na piętro do jadalni. Poszli za nią. Prezes własnoręcznie (choć miał swoją przenośną maszynę) wpisał ich nazwiska. Wyraźnie, dużymi literami. Żeby nie było wątpliwości, kto jest na zebraniu. Ktoś przeczytał głośno, protokół zawierał tylko trzy punkty. 1. Zapoznanie pracowników z porządkiem obrad, 2. Odczytanie treści świadectwa pracy pracowników, 3. Sporządzenie listy obecności wg zestawienia poniżej. „Nie ma tu nic takiego, czego można by się obawiać”, uspokajały się wzajemnie. Protokół wyglądał niewinnie. Była już pod nim podpisana kadrowa, prezes i jego wspólnik. Na pustą linijkę, między porządkiem obrad a podpisami, nie zwrócili uwagi. Prezes zabrał listę i zaniósł do pokoju kadrowej. Po chwili wyszedł i oznajmił, że ma dla nich świadectwa pracy. Przeczytali. Wynikało z nich, że rozwiązanie umów nastąpiło nie na skutek likwidacji zakładu, a na ich własną prośbę. „Ludzie! Przecież nikt nie wyrażał zgody na odejście. To by nas pozbawiło prawa do zasiłków i odpraw”. Przecież już poprzednie wypowiedzenia były na ich niekorzyść. Nie chciały takich wypowiedzeń. Krzyczały, że dzieci są głodne, że będą strajkować, nie wyjdą z zakładu, jak nie dostaną pieniędzy. Prezes też krzyczał, że pieniędzy nie ma i nie będzie. Możecie iść po pieniądze do Pana Boga. A jak nie chcecie wziąć świadectw, dostaniecie je pocztą. Nie podobają się, możecie pójść z nimi do Sądu Pracy”, wspominają jego słowa.

Wypowiedzenia przyniósł listonosz: „Stosunek pracy ustał w wyniku rozwiązania umowy o pracę z upływem ustawowego wypowiedzenia wskutek jednostronnego oświadczenia pracownika w dniu 13 marca 1997 roku art...”

### Fałszerski punkt

Zgłosiły sprawę w Rejonowym Sądzie Pracy w Łomży. I wtedy z Sądu otrzymały protokół z majowego zebrania, że swoimi podpisami potwierdziły zgodę na takie właśnie rozwiązanie umowy.

Punkt czwarty (napisany na maszynie, jak i pozostałe) mówił wyraźnie: „Obecni rozwiązują 31 V 97

umowę o pracę na mocy porozumienia stron”. Żeby to zdanie zmieściło, piszący „4” przesunął trochę w lewo. Wyrwała się z uporządkowanych jedna pod drugą liczb porządku obrad. Ale przecięcie na protokole, dobrze pamiętały, nie było żadnego punktu czwartego. Były tylko trzy. Kolejne fałszerstwo. Zgłosiły to w Sądzie. Włączył się prokurator, wszczęto dochodzenie. Do jego zakończenia ich sprawa została zawieszona.

W tym samym czasie co pracownicy, prezes wniósł swój pozew do Sądu Pracy. Wnosił „o ustalenie przyczyny rozwiązania stosunku pracy”. Do wywodów dołączył protokół z punktem czwartym. Nie przewidział, że załoga zdemaskuje jego manipulację. Według niego pracownicy same nie wiedziały, czego chcą: raz się zgadzały, raz odrzucały ugodę i wszelkie porozumienia. Sąd orzekł: „Tego rodzaju roszczenie przysługuje wyłącznie pracownikowi. Sąd nie jest uprawniony do wyłączenia pracodawcy w określaniu sposobu rozwiązania stosunku pracy, lecz ocenia stan faktyczny (...). Nieudolność pracodawcy nie może stanowić wystarczającej podstawy do uwzględnienia powództwa”. Prezes nie potrafił też wskazać, do czego jest mu potrzebne ustalenie przez Sąd przyczyny rozwiązania stosunku pracy. Powództwo zostało oddalone. Nie pomogła (spóźniona w terminie) apelacja.

Tymczasem toczyło się dochodzenie w sprawie karnej. Przed komendantem posterunku w Nowogrodzie prezes przyznał, iż dopisał punkt czwarty. „Chciałem im pomóc na rękę. Mogłyby starać się po uzyskaniu drugiego świadectwa o zasiłek dla bezrobotnych, a w późniejszym czasie i o sprawy pracownicze, o które wspólnie zamierzałem wystąpić do GS „Samopomoc Chłopska”, wyjaśniał.

Dlaczego nie wyjaśnił tego pracownikom i nie odczytał punktu czwartego? „Nie odczytałem, gdyż to miało się z celem, stwierdził”, a dopisanie punktu potwierdził podczas kolejnego przesłuchania. Podczas rozprawy sądowej zajął jednak inne stanowisko: „Rozumiem, o co jestem oskarżony. Do zarzucanego czynu się nie przyznaję i odmawiam składania wyjaśnień”. W piśmie procesowym kwestionował prawidłowość spisania protokołów na Posterunku. Zarzucił nawet komendantowi, że kazał mu podpisywać pustą kartkę. Widać zapomniał, że przy fałszerstwie porządku obrad byli świadkowie: kadrowa i współwłaściciel. Potwierdzili to przed Sądem. Do wpisania tej jednej linijki tekstu przyniósł specjalnie własną przenośną maszynę do pisania. To także kwestionował. Zadał powołania biegłego, który by porównał czcionki jego maszyny z wypisanym zdaniem. Sąd nie uznał takiej potrzeby. Prezes spółki „Brobar” został skazany na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem orzeczonej kary na dwa lata oraz na 300 zł grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny. Prezes złożył apelację.

Kobiety wyliczają, ile im się należy pieniędzy z tytułu odpraw.

— Żyjemy na kreskę w sklepie — mówią. — Ale trzeba to będzie spłacić. Z czego?

HANNA WRZOS

Jedyna opona zimowa z LAMELAMI Y



MICHELIN XM+S ALPIN

HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW s.c.  
SERWIS OGUMIENIA — TIR

Łomża, Al. Legionów 147F (dawny POM)  
tel./fax (0-86) 189-522

MICHELIN

# Nareszcie wolni!

Mamy wreszcie nowy rok 1998. Rok prawdziwej, pełnej wolności od postkomunistycznej niewoli. Poprawa jest odczuwalna. Nie czujemy się już jak dziady, zmuszane przez rząd do przyjmowania jałmużny, a to na dogrzanie mieszkania, a to na poranny prysznic w ciepłej wodzie, a to na kieliszek wódki. Za wszystko płacimy już sami. Jesteśmy bogaci, stać nas na to! Nie musimy się nawet specjalnie przepracowywać, bo wzrost dochodów realnych i tak mamy zagwarantowany obietnicą samego pana premiera Buzka.

A wszystko to dzięki mądrej polityce Partii wyłonionej z szeregow AWS, a skupiającej wszystkie zdrowe siły Narodu. Jest wreszcie normalnie: Partia kieruje, rząd rządzi!

Ustały prześladowania przeciwników politycznych. Ostatnią, lecz konieczną, wielką obławą polityczną była łapanka sędziów w celu wcielenia ich do Sądu Lustracyjnego. Sędziowie, jak to sędziowie – w większości szczerze komuchy, sprytnie wyplątali się z zastawionych przez minister Suchocką sieci, rzucając tym samym kłody pod nogi nowego rządu. Sprzeciwiając się prawowitej Władzy Ludowej zasłużyli tym samym na potępienie i surową karę. Niewątpliwie osiągnęli ich karząca, zaciśnięta w pięść ręka proletariatu. Jeżeli sędziowie nie chcą lustrować innych, to trzeba zlustrować ich! Konieczne będzie powołanie w tym celu Spectrybunałów Ludowych, wyłonionych z szeregow związków zawodowych, oczywiście właściwych, a nie mieńszewickiego OPZZ, skupiającego same zaplute karły reakcji.

Porządek trzeba zrobić z prokuraturą, zwłaszcza toruńską, która ośmieliła się szargać świętości narodowe pod postacią Wielbego Ojca Rydzyka. Ojcowskie skarcenie należy się też samej minister Suchockiej za przydzielenie ochrony osobistej pani prokurator, mającej czelność ścigać Świętobliwego Męża, miast wydać ją na, jakże zasłużony, lincz słuchaczy Radia Maryja.

W przyszłości żadne procesy sądowe nie są potrzebne. Wystarczy, jeżeli Władza wsłuchiwać się będzie uważnie w głos swego Ludu, którego mądrość zapewni ferowanie jedynie słusznych wyroków.

WIESŁAW WENDERLICH

Pan Adam pochyla się nad prostokątem wyciętym z drzewa lipowego. Dłubie cierpliwie wykonanym przez siebie dłutkiem. Jego płaskorzeźba nabrała już wyraźnych kształtów, prezentuje rozłożyste drzewo.

Pan Adam wcześniej wyrzeźbił Chrystusa Frasobliwego. Jego prace podobają się innym, zwracają uwagę, są chwalone. Każde słowo pochwały zdumiewa go, bo ciągle jeszcze pamięta

żyła koło teatralno-poetyckie. Klubowicze przy świecach czytali swoje wiersze. Czytał też Andrzej Kowalski.

„Wyszedłem na wolność  
stracona miłość nie wróci  
nie wiem co mnie czeka  
stanąłem za bramą  
na przystanku słyszałem  
tamte krzyki”

Na klubowe spotkanie przy-

# Ucieczka z nawiasu

słowa rodziców: nic nie umie, do niczego się nie nadaje.

Pan Piotr obiera ziemniaki na placki. Zawsze od samego rana jest bardzo zajęty. Ma 72 lata i każdy dzień zaczyna długą gimnastyką: ćwiczenia pomagają na dolegliwości kręgosłupa.

– To mój drugi dom. Żadnego dnia nie opuszczam i biorę udział we wszystkich zajęciach. W czasie świąt nie mogłem dojechać, kiedy znów tu przyjdę – mówi.

Pan Andrzej (43 lata) w czasie choroby wycofał się z życia. Przez sześć lat nie wstawał z łóżka. A przecież wcześniej pracował w łomżyńskiej bawelnie, w przedsiębiorstwie budowlanym w Śniadowie. Dojeżdżał do pracy, miał kolegów, dobrze grał w szachy, brał udział w turniejach. Choroba go załamała i zamknęła. Całymi dniami sam leżał w pustym mieszkaniu, bo opiekująca się nim matka pracuje. Środowiskowy Dom Samopomocy pomógł przełamać barierę. Koledzy przyprowadzają pana Andrzeja i odprowadzają. Znowu jest dobry w szachach, uśmiecha się, zaczyna opowiadać o sobie.

– Po pewnym czasie każdy przełamuje swoje własne barierę i opory. Odnajduje się w życiowości. Znajduje dla siebie zajęcia i sprawdza się – mówi kierownik ŚDS w Łomży Małgorzata Macieboch.

Pierwszym, który przełamał barierę strachu i publicznie przyznał się do schizofrenii, jest Andrzej Kowalski, autor tomiku poetyckiego „Most samotności”.

– Potrzebowałem opowiedzieć komuś o swoich odczuciach. Lekarze nie chcieli słuchać, więc pisałem wiersze i wrzucałem je do szuflady – opowiada.

Po wyjściu ze szpitala trafił do Domu w Łomży. Tu Agnieszka Gierejczyk, pielęgniarka i jednocześnie terapeutka, zało-

szedł kiedyś Jan Kulka. Zainteresował się utworami Andrzeja. Zaczęli współpracować i w efekcie tego powstał tomik.

Środowiskowy Dom Samopomocy w Łomży istnieje od kwietnia 1996 roku. Gdy powstawał w mieście zarejestrowane były 1784 osoby pełnoletnie z zaburzeniami psychicznymi. Dla tych, którzy są chorzy, ale nie wymagają leczenia zamkniętego, przeznaczony jest ten Dom. Tu przełamują barierę samotności i lęku, że ktoś ich wyśmieje. Tu spotykają się ludzie, jak to określił pan Adam, tak samo skrzywdzeni przez los. Dom jest wyjściem z izolacji.

W ŚDS zarejestrowanych jest 74 chorych. Nie mają oni obowiązku przychodzenia tu każdego dnia. Przychodzą, gdy chcą, ale są w miarę stałym kontakcie. Niektórzy wrócili prawie zupełnie do zdrowia i podjęli pracę na cząstecę albo nawet na całym etacie. Codziennie przychodzi około dwudziestu osób (ośmiu z nich to stali bywalcy, którzy są nieszczęśliwi, gdy jest niedziela).

Codziennie życie w Domu toczy się jak w każdym normalnym domu. Mogą się tu umyć,

zrobić pranie, ugotować prosty posiłek (często konkretną wkładkę do zupy ofiarowuje sklep Waldemara Samordaka), skorzystać z ćwiczeń rehabilitacyjnych (specjalne zestawy ćwiczeń wzmacniających mięśnie kręgosłupa bezinteresownie przygotował Tadeusz Suso!), rozwijać własne zainteresowania plastyczne, literackie, a nawet teatralne. Klubowicze dla siebie i zaproszonych gości wystawili już „Zemstę” A. Fredry,

jasełka, humoreski. Teraz przygotowują się pod kierunkiem Janiny Wałęckiej do ekspozycji swoich prac plastycznych. Są bardzo różnorodne i w każdej odbija się nastrój twórcy. Niektóre o ciemnych barwach i ostrych kreskach wyrażają bunt i ból, inne są pogodne. Wszystkie powstają w ramach zajęć terapeutycznych.

Dla niektórych wspólny wyjazd do Warszawy, Świętej Lipki, Białegostoku czy nawet Drozdowa był pierwszą w życiu wycieczką. Niektórzy z nich po raz pierwszy w życiu zasiedli razem z innymi do wspólnej Wigilii, odwiedzili muzeum, po latach przerwy sięgnęli po gazetę, kąpali się w basenie.

Środowiskowy Dom Samopomocy wielu pozwolił powrócić spoza nawiasu życia. Tu się liczą, tu się o nich pamięta. Zrodzone przyjaźnie owocują wzajemnymi odwiedzinami poza godzinami pracy ośrodka. Gdy kogoś dopadnie nawrót choroby i trafi do szpitala, piszą do niego listy, czekają na powrót. W większości są samotni, żyją ze skromnych rent. Pobyt w Ośrodku nic nie kosztuje, a ich samotność tutaj ma zupełnie inny smak. (m)

## Shibas

SECURITY PRODUCTS • KASY PANCERNE

Łomża, ul. Poznańska 148

### Spółka „SHIBAS” w Łomży zatrudni spec. ds. marketingu

**Wymagania:** prawo jazdy kat. B, niekaralność, wiek 35–40 lat, wykształcenie min. średnie, umiejętność łatwego nawiązywania kontaktów, dyspozycyjność. Praca wiąże się z częstymi wyjazdami służbowymi. Preferowane będą osoby ze znajomością jęz. angielskiego.

Dokumenty (CV, podanie, zdjęcie, kopie świadectw pracy i ukończonych szkół) należy złożyć osobiście w terminie do 15.01.98 r.

Zatrudnimy również malarza-lakiernika i ślusarza-spawacza. k.z.

KONTAKTY



## TWÓJ (MARNY) WYBÓR

„Twój Wybór – Łomża 97/98” to tytuł katalogu teleadresowego warszawskiego wydawnictwa US West Polska, bezpłatnie dostarczanego mieszkańcom. Potrzeba tego typu publikacji jest niewątpliwa, lecz musi być ona wiarygodna.

Wstęp, napisany przez wicedyrektora wydawnictwa, to przede wszystkim pochwały pod własnym adresem: „aktualna informacja”, „możliwie kompletne dane administracyjne i gospodarcze”, „prosty i przejrzysty układ” tekstu. Tymczasem katalog jest przykładem redakcyjnego niechlujstwa, a tym samym braku szacunku dla odbiorcy. Mamy więc Urząd Miasta zamiast Urząd Miejski; Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego zamiast Kultury, Sportu i Turystyki; Urząd Pracy zamiast Rejonowy Urząd Pracy (a może chodzi o Wojewódzki, bo nie ma ani słowa wyjaśnienia); MZK zamiast MPK, straż pożarną zamiast Państwowej Straży Pożarnej i prawdziwe kuriozum: „ośrodek terapii i leczenia uzależnień” (choć to jedno i to samo) zamiast Wojewódzki Ośrodek Profilaktyki i Terapii Uzależnień. W rubryce „sąd” wykazano rejonowy i wojewódzki, natomiast nie chciało się autorom katalogu wyodrębnić tak samo obu prokuratorów. Kto miałby poruszać się po Łomży z zamieszczonym w publikacji planem, nie dotrze wszędzie, bowiem w wykazie ulic ta z gwiazdką „znajduje się poza jego zasięgiem”. Natomiast nie żałowano miejsca na listę międzynarodowych numerów kierunkowych między innymi do Abu Dhabi. Szokując także brzmi „pogotowie denackie”. „Słownik wyrazów obcych” PWN definiuje denata jako „człowieka zmarłego śmiercią gwałtowną, nienaturalną; samobójcę albo zamordowanego”. Zwykle w takiej sytuacji zjawia się pogotowie policyjne, a nie denackie, które kilkanaście stron dalej okazuje się być czynnym całą dobę zakładem pogrzebowym. Prawdziwy galimatias panuje w wykazie urzędów pocztowych, którym autorzy katalogu przypisali zupełnie inną numerację niż w rzeczywistości: Urząd Pocztowy nr 3 przy ul. Słowackiego ma tu „dwójkę”, Urząd Pocztowy nr 6 przy ul. Księcia Janusza I „trójkę”, Urząd Pocztowy nr 5 przy ul. Małachowskiego „czwórkę” i tak dalej. Galeria Sztuki Współczesnej dawno zmieniła siedzibę, a w katalogu adres po starym. A tymczasem co kilka stron wydawca zapewnia: „Informacje zawarte w naszym informatorze zostały sprawdzone w każdej z firm”. Trudno uwierzyć, by szefowie nie znali poprawnej nazwy i adresu swojej instytucji. Zabrakło w katalogu miejsca dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (wymieniono za to jej jedną filię), Państwowego Teatru Lalek i Regionalnego Ośrodka Kultury.

Więc oczywiste: „Twój wybór – Łomża 97/98” to informator dezinformujący. Kota w worku nie chce nawet za darmo. (gab)

## PAMIĘTNIK SERCA

– „Pamiętniki serca” uczą bezinteresowności, wdzięczności i szacunku dla drugiego człowieka niezależnie od stopnia jego zamożności, wykształcenia, czy zajmowanego miejsca w hierarchii społecznej. Są wskazówką dla wyboru prawidłowej drogi. Można się z nich nauczyć szacunku dla wszelkich rodzajów odmienności – powiedziała prof. Maria Szyszkowska, przewodnicząca jury konkursu „Pamiętniki serca”.

Ogólnopolski konkurs po raz czwarty zorganizował Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Łomży kierowany przez dyrektora Edwarda Jarotę. Od początku (pierwsza edycja ogłoszona została w 1994 roku) cieszył się dużym zainteresowaniem i wsparciem Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, kierownictwa Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz wojewody łomżyńskiego.

W ciągu trzech lat wpłynęło około dwustu prac liczących ponad cztery tysiące stron maszynopisu. Plon pierwszych dwu edycji doczekał się już wydań książkowych. Tom drugi, bardzo starannie opracowany i przygotowany, ukazał się właśnie w grudniu minionego roku.

– Jest to ogromna dokumentacja obrazująca nie tylko stan polskiej biedy, ale także wskazująca drogi wychodzenia z niej. Dokumentacja jedyna w swoim rodzaju i unikalna ze względu na swój pozaurzędowy charakter – powiedział dyrektor Edward Jarota.

Podsumowania kadencji 1994–1997 i przyjęcia planu pracy na kolejną 1998–2000 dokonało VII Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Rady Wojewódzkiej Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej w Łomży. Działacze Społeczni zostali wyróżnieni odznaczeniami: **Janusz Zych** Złotym Krzyżem Zasługi, **Waldemar Piłaszewicz** Złotą Odznaką Honorową NOT, **Teresa Polakowska** i **Józef Piątek** Srebrną Odznaką Honorową NOT.

Medale pamiątkowe „XX lat działalności Rady Wojewódzkiej FSNT

Z dokumentacji tej, jak poinformowała dr Renata Gierszewska, kierownik Instytutu Polityki Społecznej UW, już korzystają inni. Pierwszy tom pamiętników jest lekturą obowiązkową dla studentów uniwersytetu. „To dzięki państwa doświadczeniom i chęci opisanym własnych przeżyć studenci uczą się wrażliwości i szacunku”, podkreśliła.

W 1997 roku po raz pierwszy na konkurs nadeszły prace także z zagranicy. Bożena Macias z Vienne we Francji została laureatką trzeciej nagrody obok Alicji Wojciechowskiej z Warszawy i Zofii Strzalińskiej z Józefowa.

Dwie drugie nagrody otrzymali Henryk Marcinek z Bukowca Górnego i Jadwiga Tawczyńska z Brańszczyka.

Zwycięzcami konkursu zostali Jan Nowak z Gorzowa Wielkopolskiego i Stanisław Wałkiewicz z Bajanowa.

– Pracę konkursową napisałem w ciągu jednej nocy po śmierci podopiecznego Stanisława z domu pomocy społecznej w Pakówce, w którym pracuję od piętnastu lat i którym kieruję – powiedział Stanisław Wałkiewicz. On zmienił mój stosunek do wielu spraw, weryfikował wiele sądów o osobach upośledzonych umysłowo, nauczył mnie patrzeć na chorych w inny sposób.

Bohater pamiętnika, upośledzony umysłowo i fizycznie (z garbem), został odrzucony przez rodziców, którzy mieli do niego pretensje, że zburzył ich sposób funkcjonowania w życiu

towarzyskim i zawodowym. Życiowość i serce znalazł w domu pomocy społecznej i w domu rodzinnym dyrektora.

– Choć był ode mnie starszy, pozwoliłem mu zwracać się do siebie „tato”, bo takiej możliwości w swoim domu rodzinnym nie miał nigdy. Stanisław stał się członkiem mojej rodziny i o nim jest mój pamiętnik – powiedział laureat.

Jadwiga Tawczyńska, która z wózkami inwalidzkimi nie rozstaje się od dzieciństwa, w pamiętniku opisała swój dwudziestoletni pobyt w domu pomocy społecznej w Brańszczyku.

– Na podstawie osobistych przeżyć pokazałam potrzeby innych mieszkańców. Pobyt w domu to nie tylko sprawy socjalno-bytowe, to także rozwój osobowości, indywidualizacja potrzeb, ciągłe dostrzeganie innych – powiedziała w czasie podsumowania konkursu w Łomży.

Pamiętniki serca każdego dnia pisze życie. Dla jednych są one krótką chwilą, która zmienia sposób postrzegania wielu spraw, dla innych dłuższym okresem, w którym sprawdzamy swoje człowieczeństwo. Warto je spisać i utrwalić, bo wiele uczą. „Jestem przekonana, że książkę tę powinien przeczytać każdy dorastający człowiek. Zaszczepia ona prawidłowe wartości i uczy cenić człowieka”, napisała prof. Maria Szyszkowska we wstępie do książki zawierającej pamiętniki serca. (m)

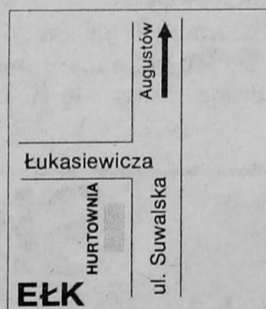
**Fragment pamiętnika laureata pierwszej nagrody, Stanisława Wałkiewicza, zamieścimy w następnym numerze.**

## TECHNICY ODZNACZENI I WYBRANI

NOT w Łomży” otrzymali: **Jan Bargielski, Bronisław Jeziński, Alina Kaczyńska, Krystyna Korniluk, Jerzy Kowalewski, Daniel Kózka, Jerzy Michalak, Marian Mielcarek, Jan Niebrzydowski, Janusz Nowakowski, Walery Nowicki, Halina Ogródnik, Adam Piaścik, Krzysztof Ptaszyński, Andrzej Sobolewski, Krzysztof Szeligowski, Czesław Zimoch i Janusz Zych.**

Podczas VII Zebrania Sprawo-

zdawczo-Wyborczego Rada Wojewódzka FSNT NOT wybrała także nowe władze statutowe. Prezydium Rady tworzą: przewodniczący Janusz Nowakowski, zastępcy przewodniczącego Andrzej Sobolewski i Janusz Zych, sekretarz Danuta Fronczek, członek Daniel Kózka. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Bronisław Jeziński, Marian Mielcarek i Adam Piaścik.



### HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW s.c.

Serwisy ogumienia – TIR

**EŁK**  
ul. Suwalska 11  
(róg Łukasiewicza)  
tel. (0-87) 102-151

**ŁOMŻA**  
Al. Legionów 147F  
(dawny POM)  
tel. (0-86) 189-522



DEALER

STOMIL-OLSZTYN

MICHELIN

DEBICA

Centra

● najniższe ceny!

● wyważenie i montaż zakupionych opon gratis!

- **OGUMIENIE** do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych, ciągników i sprzętu rolniczego, rowerów, motocykli i motorowerów
- **AKUMULATORY** do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych, ciągników i motocykli
- **BATERIE 4AS8** („pastuch elektryczny”)
- **MATERIAŁY WULKANIZACYJNE** (łatki, wentylki, zaworki)

k.z.-o



KONTAKTY



**Andrzej Sandomierski, adwokat, przez 10 lat członek Komisji Kodyfikacyjnej ds. Reformy Prawa Karnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości, przez 6 lat Sekretarz Prawniczy Naczelnej Rady Adwokackiej. Stały uczestnik programu telewizyjnego pt.: „Osądźmy sami”. Członek Trybunału Stanu.**

## „Krwawy Maciej”

Była to swego czasu głośna sprawa. (Jej bohater w gazetach nazywany był: „Krwawy Maciej” – przyp. red.) Dziś młodzi ludzie mogą nawet nie wiedzieć, że chodziło o Macieja Szczepańskiego, szefa Radiokomitetu za Gierka. Potem zniknęła z pierwszych stron i czytelnicy chyba dotąd nie wiedzą, jak została naprawdę zakończona. A głośna była dlatego, że w osiemdziesiątym roku „stara władza” chciała pokazać, jak rozprawia się z tzw. wynaturzeniami. Szczepański nadawał się do tego z kilku powodów: był kontrowersyjny i budził spore emocje jako prezes Radiokomitetu. Był prekursorem pewnych zmian i przedsięwzięcia, które miały przynieść większą oglądalność telewizji, potraktowano jako niegospodarność. Przy okazji pomowano balon absurdalnych zarzutów, które jednak miały pewne osadzenie prawne. Proces pełnił też pewną funkcję zastępczą: rozliczeniową. Tak naprawdę poza Szczepańskim i byłym ministrem budownictwa, Glazurem, nikogo nie rozliczano. A przecież upadała cała gospodarka, bankrutowało państwo.

Prezes Szczepański nadawał się do tej roli: proces toczył się prawie dwa lata od poniedziałku do piątku i absorbował opinię publiczną. W pierwszej fazie występowali obrońcy z wyboru, a potem Rada Adwokacka wytypowała mnie i dwóch kolegów. Broniliśmy w trójkę. Uznałem, że warto wziąć tę sprawę pomimo dużej uciążliwości.

Prezes bronił się godnie. Nie zrzucił winy na swoich podwładnych. Brał całą odpowiedzialność za postępowanie świadków, którzy na ogół mówili: „To nie ja”. Był typem menedżera: apodyktyczny, wysłuchiwał współpracowników, ale decyzje podejmował sam. Otaczała go grupa osób (w tym wielu pochlebców), swoisty dwór. W ludziach budził tylko dwa uczucia: kochali go lub

nienawidzili. Warto przypomnieć, że to z jego inicjatywy powstał Program 2, pojawiły się filmy popularnonaukowe, seriale. Trzeba też pamiętać, że były to inne czasy i telewizja miała być przede wszystkim tubą wspierającą państwo i władzę. Taka była jej główna rola.

Postawiono mu szereg zarzutów, między innymi o zagarnięcie mienia i wręczenia łapówki. Mienie było, oczywiście, państwowe (pieniądze Radiokomitetu), a łapówkę wręczył I sekretarzowi KC Edwardowi Gierkowi. Obowiązywał wtedy rytuał, że z okazji urodzin sekretarza całe delegacje składały mu życzenia, wręczały prezenty. Więc i prezes odstał swoje dwie godziny w delegacyjnej kolejce i złożył na jego ręce podarek: kordzik (za 70 tys. zł, wartość kilku ówczesnych

średnich pensji). Absurd tego oskarżenia polegał na tym, że nie postawiono zarzutu Edwardowi Gierkowi o przyjmowanie łapówki. Występował w tym procesie jako świadek.

Prezenty takie były zwyczajem powszechnie usankcjonowanym i to wyłączało karalność. Robili to wszyscy w świetle jupiterów. Potem zresztą wystawiono je na specjalnej ekspozycji w Komitecie Centralnym (nie wiem, co się z nimi stało). Dlaczego Edwardowi Gierkowi nie postawiono zarzutu paserstwa? Dlaczego nie zastosowano wobec niego tej samej miary? Prokurator złamał tu zasadę legalizmu.

Gierek potwierdził fakt, że z okazji urodzin otrzymywał różnego rodzaju upominki. Że taki panował zwyczaj. Nie pamiętał jednak, czy dostał też kordzik. Był śmieszny moment podczas samego procesu: jego ochroniarz, pułkownik, zdjął złoty zegarek ze złotą bransoletką i pokazał sądowi. Otrzymał go jako członek rządowej delegacji u marszałka Tito. Powstało pytanie: skoro taki prezent wręczono ochroniarzowi, to jakie prezenty musieli otrzymać członkowie KC? (Nawiasem mówiąc minister Glazur był sądzony m.in. o przywłaszczenie kłów słonia. Nie przyznawał się do tego. Po latach znaleziono je gdzieś w Ministerstwie.)

Sąd uznał, że nie można się powoływać na naganny zwyczaj wręczenia prezentów i zarzut ten uznał za zasadny.

Zarzut drugi dotyczył niegospodarności.

Nie pamiętam szczegółów: generalnie chodziło o przekraczanie pewnych kwot przy produkcji filmów. Na przykład: przy kręceniu Sherlocka Holmesa wybudowano całe miasteczko. Uznano, że była to za droga produkcja. Pytanie: czy przy mniejszych kosztach można nakręcić film równie wartościowy? Zarzucano mu nietrafne i zbyt wysokie wydatki związane z wizytą Papieża, kupno jachtu, oddanie samochodu służbowego matce do użytku. Bronił się jak lew.

Dzisiaj telewizja publiczna jest spółką Skarbu Państwa, ma nad sobą organ kontrolny, jest Rada Nadzorcza, NIK. Wówczas trudno było mówić o kontroli w rozumieniu demokratycznego państwa prawa.

Prezes miał wielu wrogów (był członkiem KC), proces stanowił okazję dla wielu, by się odegrać. „Tyle mi zawdzięcza, a tak się zachowuje”, mówił gorzko Szczepański. Nie znali umiaru w oskarżeniach.

Półtora dnia trwało moje przemówienie.

Zapadł bardzo surowy wyrok: na 7 lat kara pozbawienia wolności. Czy złożyłem rewizję? Nie. Klient sobie nie życzył. Złożył ją obrońca sekretarza generalnego i Radiokomitetu. Została oddalona.

Wkrótce potem kara, na wniosek Prokuratora Generalnego (ponad tę, którą już odbył w więzieniu), została mu przez Sąd Najwyższy darowana. I o ile ogłoszenie wyroku nastąpiło przy pełnej sali (prasa, radio, telewizja), to darowanie odbyło się w absolutnym wyciszeniu. Nikt o tym nie wiedział. Potwierdza to wstępna teza o funkcji zastępczej tego procesu. Ludzie domagali się ukarania winnych, symbolizujących tzw. czerwoną burżuazję. A zatem ukarano. A że potem była amnestia, że na wniosek Prokuratora Generalnego Sąd Najwyższy mógł darować część kary, taką furtkę otwarto celowo.

Wspominam to wszystko z niesmakiem.

Sąd generalnie przyjął linię oskarżenia. To była porażka obrony. Porażka wymiaru sprawiedliwości. Ważne jest, by sędziowie, prokuratorzy nie dawali się wciągnąć w rozgrywki i manipulacje. Uważam, że sprawa Szczepańskiego ma wymiar historyczny: urosła do najwyższego wymiaru, a jej wymiar był niewielki. Potrafiłbym wskazać dziesięć lepszych spraw z nietrafnymi decyzjami gospodarczymi.

Prezes siedział chyba trzy lata. Teraz ma własną firmę. O ile mi wiadomo produkuje filmy telewizyjne. Pamiętam, że w tym samym czasie broniłem przed Warszawskim Okręgowym Sądem Wojskowym jednego z pięciu działaczy „Solidarności” z Huty Warszawa. Był tam też wątek wykradzenia Narożnika, pilnowanego w szpitalu przez służbę bezpieczeństwa. Ale to opowieść na inną okazję.

**ALICJA NIEDŹWIECKA**

Rys. Anna Czarniecka (PLSP)

### POWRÓT DO TEMATU

## Odzyskany dom

Po dwóch latach zakończyła się sprawa przekazania budynku przy Alei Legionów 32 w Łomży pierwotnym właścicielom, spadkobiercom. Przypomnijmy: w latach 50. mieszkający w nim gospodarz ze swoją rodziną, został przymusowo wywłaszczony. Dzieci otrzymały mieszkania w blokach z przyspieszonej puli i działki w Zawadach. Dla starszego człowieka, który dom pobudował, żył tu od lat, była to tragedia. Nie zaaklimatyzował się w bloku, zmarł w szpitalu psychiatrycznym.

Budynek został przeznaczony do rozbiórki. Miało tu powstać całe osiedle. Osiedle powstało, ale dom ocalał. Otrzymali go w użytkowanie, gnieźdzący się w ciasnym pomieszczeniu, kombatanci. Zmodernizowali, wyremontowali, założyli c.o., przystosowali do nowych potrzeb.

Wraz z nową rzeczywistością społeczną o budynek upomnieli się spadkobiercy. Mieli do niego prawo: nie został bowiem, zgodnie z przeznaczeniem, rozebrany. Zadeklarowali zwrot wpłaconej wówczas ojcu sumy (odpowiednio zrewaloryzowanej). Sprawę rozpatrywały organa administracyjne na wszelkich szczeblach.

15 listopada 1997 roku Sąd Rejonowy w Łomży wydał wyrok nakazujący Związkowi Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych wydanie budynku z

działką o powierzchni 0,0216 ha prawowitym spadkobiercom. Takie samo stanowisko zajął też Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 19 listopada 1997 r.

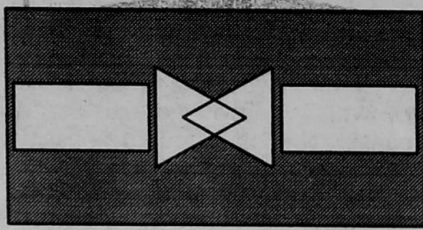
– Moglibyśmy się jeszcze odwoływać do Sądu Wojewódzkiego w Łomży – mówi Henryk Modzelewski, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów. – Ale to byłoby tylko przeciąganie sprawy.

Wojewoda przydzielił kombatantom trzy pomieszczenia w Przychodni Zdrowia przy ul. Polowej. Znajdująca się tam Przychodnia Dziecięca miała być przeniesiona do nowego szpitala do dnia 30 października. Z kolei Wydział Zdrowia odwołał się od tej decyzji i pokoje będą zajęte do 30 marca 1998 r. Na ten okres Związek otrzymał tymczasowo dwa lokale (o powierzchni 23 m kw., przedtem zajmował 74 m kw.), w tej samej przychodni.

– Co mieliśmy zrobić z aktami? Na ulicę wynieść? Przecież to są losy kombatantów, którzy walczyli o Polskę. Więc gdy dostaliśmy te małe, ciasne pomieszczenia, wyprowadziliśmy się.

W poprzedniej siedzibie na strychu przechowywali archiwum dotyczące zmarłych. Teraz otrzymali na nie walącą się, ciasną piwnicę. Kombatantom w przeprowadce przez trzy dni pomagali żołnierze.

– Chcemy im za to serdecznie podziękować – mówi prezes z wdzięcznością. (an)



## spięcia

Coraz więcej złodziei nastawia się w Łomżyńskim na oczyszczenie biur, instytucji i domów z komputerów. Jest nadzieja, że gdy świat przestępczy zupełnie się skomputeryzuje, zbirom nie będzie się chciało wyjść na ulice.

„Oddawanie krwi jest teraz bezbolesne” napisał do nas jeden z krwiodawców z Grajewa prosząc, abyśmy tym właśnie argumentem zachęcali do krwiodawstwa. Co kapitalizm, to kapitalizm! Za komuny krew należało wytoczyć z piersi i pieśni.

Gorzelnie w Łomżyńskim, które jest zagłębieniem ziemniaczanym, nie są zainteresowane skupem większej ilości ziemniaków. Powód? Spirytus pędzi się ostatnio nie z ziemniaków, lecz ze Wschodu.

Poseł Michał Kamiński (ZChN) zapowiada, że będzie walczył do upadłego o istnienie województwa łomżyńskiego. Dokładnie jak postkomusze PSL. Inne wypowiedzi posła wskazują, że nie zatracił pryncypiów, dlatego fakt, że jest trochę zielony, można usprawiedliwić młodym wiekiem.

Telekomunikacja Polska S.A. skrupulatnie wyliczyła, że jedna z mieszanek Zambrowa narozmawiała w miesiącu przez telefon za ponad 150 mln starych złotych oraz wykazała, że wszyscy abonenci z Mroczek, dokładnie 161, ucinali sobie długie seksowne pogawędki przez telefon, wydzwanając w zbiorowym szaleństwie pod wszystkie możliwe numery „party line”. Po prywatyzacji Telekomunikacja będzie się nazywać Telemanipulacja.

**P**aweł mówi prawdę. Ja się księdzu nie dałem, uciekłem, bo mnie też zaczął dotykać – opowiada ich sąsiad, dwunastoletni Robert. – Ale ksiądz robił takie różne zabawy, że się laskotaliśmy, wspinaliśmy wysoko na szafy. Czasem brał któregoś na kolana i razem oglądaliśmy film o Dawidzie i Goliacie.

– Zdarzyło się kilka razy, że po wyjściu z kościoła okazywało się, że dętki w naszych rowerach są poprzebijane. Więc szliśmy na plebanie, żeby zadzwonić do domu po pomoc i tam czekaliśmy na rodziców – mówi Paweł.

Chłopcy opowiadają, że proboszcz zapraszał do siebie młodszych ministrantów, chłopców po I Komunii Świętej. Zawsze było u księdza ciekawiej niż w domu: smakołyki, egzotyczne owoce, filmy na video. Przez dłuższy czas nie widzieli nic złego w tym, co się dzieje. Dopiero, kiedy ksiądz zaczął się bawić z Piotrusiem i Markiem, chłopcy opowiedzieli rodzicom.

– Natychmiast zabroniłam synom chodzenia do księdza na plebanie. Do kościoła chodzą jedynie z dorosłymi, są odprowadzani i przyprowadzani za rękę – mówi Maria Cwalina.

Uważa, że spotkania na plebanii wywarły głębokie piętno na psychice synów. Wkrótce po odkryciu prawdy Paweł zaczął cierpieć na silny ból głowy. Nie pomagały żadne domowe środki uśmierzające ból, więc chłopiec trafił do kolneńskiego szpitala. Leżał tam tydzień, przeszedł specjalistyczne badania głowy. Lekarze nie znaleźli niepokojących zmian w mózgu i orzekli, że prawdopodobną przyczyną silnego bólu był ostry stres.

Średni Artur ma kłopoty z nauką.

– My pracujemy ciągle metodami naszych dziadków. Aby wykonać dokumentację i kalkulacje na ogrzewanie budynku, potrzebujemy aż miesiąc. Wy wszystko już macie w komputerach i robicie to w ciągu godziny – powiedział Giennadij Jewszuk, dyrektor prywatnej firmy „Santechnik” z Grodna na Białorusi.

– Moja drukarnia i to, co zobaczyłem w Łomży, to jak dzień i noc. Wcześniej nie widziałem takich nowoczesnych rozwiązań i możliwości – ocenił Piotr Ławruczenok ze spółki „Polonez” z Dałgawpils na Łotwie.

Giennadij Jewszuk i Piotr Ławruczenok razem z dziewiętnastoma innymi rodakami z Białorusi, Litwy, Łotwy i Ukrainy uczestniczyli w seminarium gospodarczym. Zorganizował je Łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Ośrodek Współpracy Międzynarodowej Wschód-Zachód. Uczestnikami seminarium byli przedsiębiorcy polskiego pochodzenia, którzy sami prowadzą działalność gospodarczą.

Przedsiębiorcy polonijni zapoznali się z obowiązującymi przepisami celnymi, podatkowymi, poznali zasady funkcjonowania różnych przedsiębiorstw i spółek. Uczestniczyli w wykładach prowadzonych przez Warszawską Izbę Gospodarczą. Dyrektor Domu Polonii w Pułtusku, który gościł seminarzystów, zaprezentował im tajniki organizowania bazy turystycznej. Duże wrażenie na gościach zrobił pobyt w Sejmie i Senacie.

– U nas jest to niemożliwe, by obcy człowiek wszedł do parlamentu – powiedział Jan Żukowski z Białorusi.

Uczestnicy seminarium nie tylko zwiedzili Sejm i Senat, ale spotkali się z posłem Romanem Jagielińskim, wiceprzewodniczącym Komisji Sejmowej Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz z senatorką Janiną Sagatowską, przewodniczącą Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą. Goście ze Wschodu zgłosili komisjom senackiej i sejmowej postulat utworzenia Światowego Funduszu Polonii oraz powołania Świato-

# Zło na plebanie

Jest bardzo zamknięty w sobie, z trudnością nawiązuje kontakty z rówieśnikami. Od kilku lat badany jest przez psychologów. Rozmowy i testy przeprowadzone po kilku miesiącach, na jesieni, były jednoznaczne: chłopiec cofnął się w rozwoju. Ma znów gorsze stopnie w szkole, zamknął się jak w skorupie, w domu jest kłopotliwy.

– Wiem, że mój chłopiec przeżył jakieś straszne rzeczy na plebanii. Ale wolę do tego nie wracać. Im szybciej o tym zapomni, tym lepiej – mówi Weronika Pilaszewska, matka dziewięcioletniego Marka. – To był wielki wstrząs dla syna. O szczegółach dowiedziałam się od dzieci sąsiadki. Nie chcę już więcej o tym mówić.

Weronika Pilaszewska zapowiada, że nie wpuści księdza po kolędzie. Od lata, kiedy usłyszała o spotkaniach na plebanii, rzadko chodzi do kościoła, dzieci puszcza tylko pod kontrolą dorosłych.

Tadeusz Żelazowski mówi, że dziękuje Bogu, iż jego syn już był na tyle duży, by uciec przed rękoma księdza. Chłopak się nie dał. Ale widział, jak dwukrotnie proboszcz pieścił Piotrka.

Jedna z matek mówi, że jej syn (drugoklasista) był tylko raz na plebanii. Przeszedł i wykrztusił jedynie, że więcej tam nie pójdzie.

– Kiedy dowiedziałam się o tym, co działo się na plebanii, poprosiłam Maćka, żeby mi opowiedział. Przy-

znał, że ksiądz go brał na kolę, że bawili się w berka. Jednak musiało stać się złego, którego, skoro stanowczo odmówiło szego chodzenia – mówi Cerkowska.

Maria Cwalina rozmawiała ma matkami. Chciała zgłosić sprawę prokuraturze lub na policji. Adzwoniła jedynie do Kurii Biskupiej Łomży. Tam przyrzeczono jej, jedzie ktoś z wizytacją i na sprawdzi, co się dzieje. Do nikt z nią nie rozmawiał.

Od tamtego pamiętnego dnia Maria Cwalina unika spotkań z proboszczem.

– Nie rękę za siebie. Te przeżycia odbiły się na psychice ich synów. Zresztą, wszyscy jesteśmy podenerwowani, nie ma gwarancji, czy nie zostanie urazy na przyszłość – uspokajając chłopców, ale być może potrzebna jest im fachowa pomoc psychologa.

**P**roboszcz pracuje w parafii pod Kolnem od czterech lat. Uważa, że jest to trudna placówka. Ludzie nie chodzą do kościoła, przychodzą bardzo nieregularnie. Niewielu mu się zmieniło na lepsze względnie. Co prawda, nie miało ostrego konfliktu z parafianami.

# Swoi

wej Izby Przemysłowo-Handlowej Polonii. Według wstępnych założeń fundusz wspierałby inicjatywy gospodarcze Polaków ze Wschodu przez udzielanie niskoprocentowych pożyczek i udzielanie gwarancji na otrzymanie kredytów w bankach polskich i światowych. Pomocą w organizowaniu i rozwijaniu działalności gospodarczej oraz jej promocją zajmowałaby się izba Polonii.

Uczestnicy seminarium niezwykle wysoko ocenili bezpośrednie kontakty z przedsiębiorcami i wizyty w ich zakładach. Wszyscy podkreślali dużą otwartość i życzliwość.

– Wcześniej firmy nie chciały pokazywać swoich procesów technologicznych. Teraz było inaczej, bez tajemnic – powiedziała dr Nadzieja Sławińska-Wiktorowska z Kijowa.

Najbardziej zachwyca ją wizyta w Szkole Podstawowej nr 10, a dokładniej klasy integracyjnej. Była zdumiona, że tak wiele czasu i troski poświęca się dzieciom niepełnosprawnym, nie zaniedbując przy tym uczniów z pełną sprawnością.

„U nas nie ma takiej szkoły”, powiedział o „dziesiątce” Edward Duksza z miejscowości Pasiene na Łotwie. Jest emerytowanym nauczycielem. Kiedyś sam uczył w polskiej szkole. Teraz nie ma takiej na Łotwie. Ale jest niedzielna szkoła, prowadzona przez oddział Związku Polaków, którego prezesem jest Edward Duksza. Do szkoły chodzi dwadzieścia troje dzieci. W czasie pobytu w SP 10 w Łomży prezes prosił nauczycieli o zdjęcia lub rysunki polskich strojów ludowych. Nie potrafił ukryć wzruszenia: otrzymał kompletne stroje kurpiowskie dla dwóch dziecięcych par.

Jednakże największe wzruszenie w czasie pobytu w Polsce przeżyła Wanda Szostak z Jaszun na Litwie. Jej koleżanki żartują, że płakała dwa dni. Jest nadal cała poruszona i ukradkiem ociera





**T**rwają zęby w Leśnictwie Miastkowo. Na około 3 hektarach pod piłą padnie około 1200 dorodnych sosen.

— Na wszystko przychodzi czas; i na człowieka, i na drzewa — mówi leśniczy Janusz Żelechowski. — Po nas przyjdą inni ludzie i zasadzą inne drzewa tak, jak ci przed nami. Po lesie widać szczególnie specyficzną ciągłość pokoleń. Jedno przekazuje go drugiemu. To piękne. Bez lasu nie ma życia.

**N**ie ma też ugoru po zębieniu. Wiosną rozpoczyna się jego zalesianie drzewami wielu gatunków w różnym wieku, by przyszyły las przypominał naturalny. Nareszcie odchodzi się w Polsce od tak zwanych monokultur przeczących naturze i zdrowemu rozsądkowi. Miejsce po wycince musi być odnowione w ciągu dwóch lat. Na zębach jako pierwsze pojawiają się sadzonki dębu (ze względu na bardzo powolny przyrost), a następnie świerka, sosny (z tych samych nasion, co zapewnia genetyczną „czystość”) z domieszką klonu, lipy, jarzębiny, buka oraz samosiewów. Tych ostatnich nie wycina się nigdy, chyba że wymaga tego dobro lasu ze względu na zbyt dużą ekspansję jednego gatunku czy chorobę drzewa.

**Z**mieniają się czasy i leśny pejzaż. Ale niezmiennie pozostaje drwal, urzędowo nazywany dziś pilarzem. Wbrew powszechnej opinii to zawód specyficzny; wyłącznie dla ludzi o szczególnych predyspozycjach psychicznych i fizycznych. Nieskomplikowana z pozoru praca okazuje się zajęciem wciąż niebezpiecznym i dla życia, i dla zdrowia. Piłą ręczną wyparła nowoczesna motorowa, ułatwiająca pracę i powodująca chorobę wibracyjną (uszkadza słuch i układ krążeniowo-kostny). Do tego dochodzi wielki wysiłek fizyczny w mrozie, deszczu, śniegu i upale (prace pielęgnacyjne w lesie trwają cały rok). To sprawia, że zawód drwala, pod względem uciążliwości, stawiany jest tuż po profesji górnik. Płaca pilarza: 1 złoty 50 groszy za metr sześcienny drewna. Dobry dzień to 30 metrów...

Niejednokrotnie drwalkę dziedziczy po ojcu syn. Tak stało się w rodzinie Glinowieckich z Zaruzia w miastkowskiej gminie i Sierzputowskich z Miastkowa. Drwalki uczył się przy ojcu także Roman Rojewski z Zaruzia.

— Miałem wtedy 16 lat i nie było mowy, żeby leśniczy przyjął mnie do pracy — wspomina Rojewski. — Pozostało pomagać ojcu. Nauka nie poszła w las. I tak przeleciało mi na zębach ze 30 lat. W lesie nie ma oszustwa. Wszystko trzeba wypracować. I jeszcze jedno jest pewne: gdybym mógł cofnąć czas, wybrałbym las...

Drwalka to robota zawsze pełna niespodzianek. Wiesz, jak ścinać drzewo, przewidujesz, w którą stronę upadnie, a życie wie swoje.

— Miałem kiedyś taki trafunek, kiedy z bratem ścinałem świerk — opowiada Roman Rojewski. — Padał i nagle odwrócił się tak, że czub znalazł się tam, gdzie odziomek! Mieliśmy wielkie szczęście.

Witold Zuzga z Małego Płocka pracuje na zębach od 10 lat. Jest znakomitym pilarzem. Trzy razy startował w

ogólnopolskich zawodach drwali. W 1996 roku drużyna Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku, do której należał, zajęła drugie miejsce w kraju! Drwalem był ojciec i ojciec chrzestny. Może to przeznaczenie...

**30**-metrowa sosna waży do 800 kilogramów. O wypadek nietrudno. Drwal musi mieć oczy naokoło głowy i wszystko słyszające uszy. Polskie piły motorowe, ważące nawet około 13 kilogramów, zastąpiły świetne szwedzkie (około 5,5 kilograma), produkowane przez znaną na całym świecie firmę. Współczesne ubrania ochronne dla drwali zabezpieczają między innymi przed skutkami nagłego „przejechania” piłą po ciele. Ale nic nie zastąpi człowieka w jego odpowiedzialności. Nic także nie zobojętni go na widok upadającego drzewa...

— Aż ziemia wtedy zadrży i coś ściśnie w środku — nie ukrywa swoich uczuć Witold Zuzga. — I wtedy przychodzi do głowy myśl: ktoś kiedyś te drzewa posadził, ja ściałem i tak samo się stanie, gdy mnie już nie będzie...

Czasem rano na zębieniu pojawiają się sarny. Teraz mają łatwy dostęp do leżących na ziemi gałązek i innych swoich przysmaków, po które przychodzą także o zmierzchu. To ulubione zwierzęta leśne Witolda Zuzgi. A z drzew: piękny dąb, prawdziwy król lasu, jak go określa.

— Las to cud stworzony przez Boga i miejsce mojej pracy — mówi. — Czy to nie szczęście?

**I**reneusz Kozłowski z Pniewa od 13 lat jest kierownikiem mechanikiem różnych typów pojazdów wykonywanych do pracy w lesie. Na miastkowskim zębieniu jeździ maszyną, której kabina wytrzymuje uderzenie padającego drzewa. Tak przynajmniej wynika z atestu. Ale linka zaczepowa do przeciągania kłód może się niespodziewanie urwać; wtedy uderzy człowieka z siłą kuli... I dlatego drwal, zrywkarz i mechanik muszą być odpowiedzialni jeden za drugiego oraz za innych ludzi znajdujących się na zębieniu.

Kabina nie tłumi odgłosu padającego drzewa. To dobrze; człowiek musi wiedzieć, co się wokół niego dzieje. To źle...

— Czasem myślę: czy drzewo coś wtedy czuje? — zastanawia się Ireneusz Kozłowski. — Ze ściętej osiki i wierzby wypływają soki i powoli sączą się po kłodzie. Wyglądają jak łzy... Co tam mówić! Zawsze żał mi drzewa.

Janusz Żelechowski także nie ukrywa: najgorsza jest dla niego chwila, kiedy na zębieniu rozlega się krzyk drwala: „Uwaga!” Jako leśnik i człowiek przeżywa wtedy swoisty konflikt wartości.

**M**ija kolejny zimowy dzień na miastkowskim zębieniu. I kolejny w życiu rosnących tuż obok kilku pokoleń młodych sadzonek.

— To jest nasz leśny most — mówi Helena Puchała, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Łomża.

**GABRIELA SZCZĘSNA**

Rys. Jerzy Swoiński





### Okoń jak koń

W sobotę, 13 września, zaplanowałem wyjazd na ryby nad Narew niedaleko miejscowości Chłudnie. Po przejechaniu około 2 km zepsuł mi się samochód.

Powoli dojechałem więc nad zalew w Stawiskach z myślą, że tam naprawię samochód, a mój syn Tomasz będzie w tym czasie wędkował. Dzień był słoneczny, lecz bardzo zimny. Wiał silny południowo-zachodni wiatr. Nastawiłem się na karpie, których w tym roku złowiłem na zalewie sporo, z czego kilka sztuk powyżej 2,8 kg. Karpie nie brały. W pewnym momencie zauważyłem słabe przytopienie splotnika, więc zaciąłem i, o dziwo, na kukurydzą z puszki wyciągnąłem dużego raka. Raka uśmierciłem i na gruntówkę założyłem część odwłoka wraz ze skorupą. Branie na gruntówce nastąpiło po około 10 minutach od zarzucenia zestawu. Wskaźnik brań podskoczył ostro do góry, a wędka zaczęła się przesuwać w kierunku wody. Zaciąłem z wyczuciem, a na końcu żyłki poczułem tępy opór: ryba nurowała do dna. Po wolnym pompowaniu oderwałem rybę od dna i spokojnie odholowałem do podbieraka.

W podbieraku znalazł się okoń, który miał 44 centymetry długości i ważył 1,26 kg.

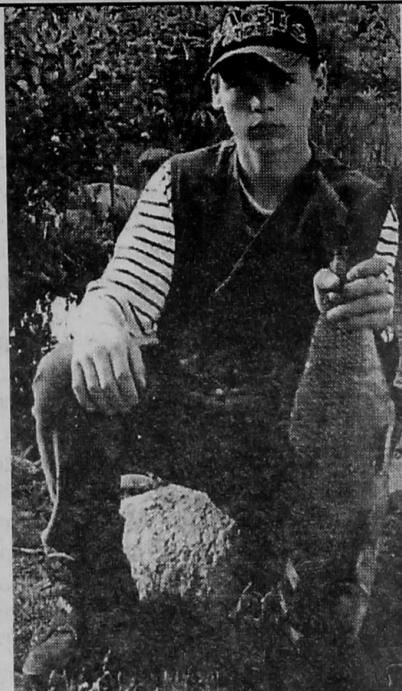
Należę do Koła Wędkarskiego nr 33 w Stawiskach.

Świadcami połowu byli: mój syn Tomasz oraz członkowie Koła, wędkarze: Wiesław Szemiot, Tadeusz Kulikowski i Kazimierz Kozikowski.

Sprzęt: wędka spinningowa Mikado Telespin 2,7 m, kołowrotek Quick Camaro Ls 35, żyłka 0,20 Cormoran Cortest, haczyk mustad Nr 6, ciężarek gruntowy 20 g.

(W maju złowiłem także na zalewie w Stawiskach okonia o wadze 1,01 kg, a następnego dnia spał mi się jeszcze większy przy samym brzegu.)

Józef Mocarski, Stawiski



### Moja pierwsza „taaka ryba”

Z dwoma kolegami udaliśmy się na odwiedzone przez nas często łowisko na Narwi między Czarnocinem a mostem w Piątku. Po około godzinnym biczowaniu na pusto wahadłówkę zastąpiłem woblerem „Rapala”. Już pierwszym rzucie nastąpił atak. Ryba walczyła krótko, lecz niezwykle ostro. Była to pierwsza w moim życiu „taaka” zdobycza: biała leń o wadze 2,76 kg i długości 79 cm.

Michał Jurczak, Łomża



### Mikołajkowy sandacz

W sobotę, 6 grudnia, wybrałem się nad Narew w poszukiwaniu sandacza, którego nie udawało mi się upolować od kilku lat. I oto wreszcie uśmiechnęło się do mnie szczęście; w prezencie od Mikołaja zapiałem „sandacza”, który mierzył 79 cm i ważył 5,35 kg.

Arkadiusz Przestrzelski, Łomża

## McDonald's... w Łomży

Ty też możesz pracować  
w pierwszej restauracji McDonald's w Łomży

OFERUJEMY NOWE MIEJSCA PRACY

Poszukujemy młodych ludzi do pracy w restauracji  
na pełny i niepełny etat — na wszystkich stanowiskach

Bezpłatne szkolenie,  
niespotykane gdzie indziej możliwości awansu,  
atrakcyjne wynagrodzenie,  
satysfakcja z pracy...

Doświadczenie w gastronomii nie jest wymagane.

Zgłoszenia zawierające: — imię, nazwisko,  
— adres z telefonem kontaktowym,  
— datę urodzenia,

proszę dostarczyć na:

Stację Benzynową STATOIL  
w Łomży, Al. Legionów 58  
lub nadesłać na adres:  
J. Dąbrowska  
02-784 Warszawa  
ul. Pięciolinii 10/40



RESTAURACJA INNA NIŻ WSZYSTKIE!

K-7366

### KONKURS PRZED LUSTREM

1. Podaj tytuł rubryki, w której w „Kontaktach” ukazują się porady kosmetyczne.

2. Podaj imię i nazwisko autorki udzielającej porad kosmetycznych w „Kontaktach”.

3. Jak nazywa się najpopularniejszy najbardziej znany na świecie polski krem?

Wśród Czytelników, którzy prawidłowo odpowiedzą na 3 pytania, rozlosujemy nagrody ufundowane przez Gabinet Kosmetyczny „InterCosmetic” z Łomży.

• 6 kartonów na siłownię (wartości 60 zł każdy)

• 4 karty do solarium (na 6 seansów każdy)

• 2 kupony na dowolnie wybrane zabiegi kosmetyczne (wartości 50 zł każdy)

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 15 stycznia: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-085 Łomża, z dopiskiem „Konkurs przed lustrem”.

Firma zatrudni kierownika sklepu w Łomży. Wymagania: staż na stanowisku kierowniczym w handlu, znajomość obsługi komputera. Oferty z życiorysem zawodowym i listem motywacyjnym kierować na adres: Masterpress sp. z o.o. 15-085 Białystok ul. Branickiego 17A z dopiskiem na kopercie  
Dyrektor - Łomża

Oferte nadsyłać do 31 stycznia.



# Pytanie intymne



Pracuję w męskim gronie i często widzę, jak mężczyźni śledzą w gazetach rubryki zamieszczające ogłoszenia agencji towarzyskich. Po różnych rozmowach sądzę, że nawet z nich korzystają. Zastanawiam się, dlaczego są to dla nich wyjątkowe atrakcje, skoro mają swoje dziewczyny, a nawet żony.

Monika

Może być tak, że niektórzy z kolegów po prostu się przechwalają, bo chcą uchodzić w towarzystwie za tych, którzy mają również takie doświadczenia. A ci, którzy korzystają z usług agencji, robią to dla odmiany. Kobiety, które tam pracują, świadczą jednego typu usługi. Nie trzeba o nie zabiegać, uwodzić. Wystarczy zapłacić i kosztować miłość.

Z usług kobiet z agencji korzystają nie tylko mężczyźni samotni, ale także żonaci. I jedni, i drudzy szukają odmiany i możliwości porównań. Bywa, że samotny mężczyzna ma kłopoty ze swoją partnerką i tam właśnie szuka możliwości sprawdzenia się. W czasie takiego kontaktu nie musi skupiać się na doznaniach partnerki, nie musi zabiegać o jej odczucia, koncentruje się wyłącznie na własnych doznaniach. Kupiona partnerka nie stawia żadnych wymagań, jest zawsze zadowolona, nawet gdy wszystko nie było do końca tak, jak powinno. Dla mężczyzny jest to bardzo wygodna sytuacja.

Mężczyźni żonaci zaś przede wszystkim szukają w agencjach odmienności. Wieloletni seks tylko z żoną, gdy nic się w nim nie zmienia, nudzi się. Często partnerzy traktują go jako małżeński obowiązek. Nawet gdy mężczyzna ma ochotę na jakąś odmianę, to boi się, jak to przyjmie żona albo też odwrotnie. W agencji zaś można zrealizować swoje najdziewniejsze życzenia bez obaw, że partnerka to wyśmiej, czy jakoś skomentuje, tam też mężczyzna jest kokietowany, uwodzony, jest najważniejszy i tylko on się liczy, co dla panów jest wyjątkowo ważną okolicznością. Dodatkową podniętą jest fakt, że seks za pieniądze traktuje się jako coś niedozwolonego.



## LEKARZ DOMOWY

Niedawno przekroczyłam pięćdziesiąt lat i często boli mnie głowa, mam obrzmiałe i bolące piersi. Odczuwam kłopoty związane ze stałym uczuciem zmęczenia. Jestem tak rozdrażniona, że moi domownicy z ledwością wytrzymują ze mną. Czy są jakieś sposoby na zmniejszenie tych dolegliwości? Słyszałam, że można przeprowadzić kurację hormonalną, ale obawiam się jej skutków.

Maria

Współczesna medycyna dysponuje takimi środkami hormonalnymi, które nie wywołują poważnych skutków ubocznych. Zdecydowanie lepiej jest przeprowadzić kurację niż popadać w depresję czy tracić poczucie kobiecości z powodu pojawiających się w tym okresie kło-

potów ze współżyciem i zmarszczek.

Unormowanie bilansu hormonów zapobiega osteoporozie (zmniejszenie ryzyka o 50 proc.), chroni przed chorobami układu sercowo-naczyniowego i pobudza rozwój kolagenu, którego brak powoduje powstawanie zmarszczek. Umożliwia zachowanie dobrego samopoczucia i normalne funkcjonowanie. Nowoczesne metody pozwalają dopasować terapię oraz ilość przyjmowanych hormonów do indywidualnych potrzeb pacjentki.

Preparaty hormonalne dzielą się na dwie grupy: środki zawierające tylko estrogen (zastrzyki, plastry, tabletki) oraz estrogenowo-gestagenne (tabletki dwufazowe).

Jeżeli kobieta odczuwa uderzenia gorąca (głównie na twarzy i klatce piersiowej), to oznacza nie-

## POD PARAGRAFEM

Kilka tygodni temu zmarła moja ciotka, która w spadku zostawiła mi murowany dom pod miastem. Chciałabym dowiedzieć się, jakie formalności muszę wypełnić, aby stać się pełnoprawnym właścicielem domu.

Beata

Przede wszystkim powinna Pani wnieść sprawę do sądu o nabycie spadku. Wniosek może złożyć osoba zainteresowana (niekoniecznie spadkobierca). Postanowienie o nabyciu spadku może być wydane dopiero po upływie sześciu miesięcy od śmierci spadkodawcy, chyba że wszyscy znani spadkobiercy złożą (ustnie przed sądem lub na piśmie) oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku.

Spadkobierca może przyjąć spa-

dek z ograniczeniem odpowiedzialności za długi. Jeżeli nie złoży takiego oświadczenia w ciągu sześciu miesięcy od śmierci spadkodawcy, uznaje się, że przyjął spadek bez ograniczeń.

Polskie przepisy precyzyjnie określają wysokość podatku, jaki należy zapłacić po otrzymaniu spadku. Ewentualne ulgi są możliwe, ale skorzystanie z nich obwarowane jest licznymi zastrzeżeniami.

Osoba, która chce skorzystać z ulgi, musi spełnić kilka warunków: być obywatelem polskim lub stałe mieszkać w Polsce; nie być właścicielem innego lokalu czy budynku mieszkalnego (ewentualnie przekazać je dzieciom, wnukom, gminie); nie być najemcą mieszkania komunalnego, służbowego; nie mieć prawa do lokalu spółdzielczego (loka-



### POCHWALIŁ NALEŚNIKI

Ludzie piszą o miłości i nienawiści. Czasami myślę, że to dwie strony tego samego. Była we mnie jedna i druga. Nie wiem, jak miłość przeszła w wielką nienawiść, począwszy od zwyczajnej niechęci. Najpierw były powody, a potem ustały. I wszystko już było powodem: jak się poruszał (lekko zgarbiony), jak mówił (flegmatycznie lub szybko), jak wchodził do domu, jak wychodził. Nie rozchodziliśmy się z różnych względów (także i dzieci). I oto pewnego dnia zauważyłam, że ładnie się uśmiechnął do Elki, naszej córki. Wróciłam wtedy akurat z kościoła. To była niedziela. Postanowiłam zapisywać wszystko, co zauważę na „tak” w moim mężu. (Jak chodziłam do szkoły, wychowawczyni w pierwszej klasie kazała

nam zapisywać dobre uczynki. Bardzo staraliśmy się być dobrymi). Pomyślałam, że on nie może być tylko zły. Może jedynie ja go takim widzę? „Bądź sprawiedliwa”, powiedziałam do siebie. Pisałam w notesiku każdego dnia: „pochwalił naleśniki”, „pomagał Krzyškowi w matematyce”, „sam wytrząpał duży dywan”, „przepuścił mnie przodem, gdy szliśmy do pracy”, „nucił w łazience naszą starą piosenkę”, „nakrzyczał na mnie, że wynoszę śmieci”, a raz zupełnie niespodziewanie powiedział: „jak ładnie ci w tej nowej czapce”. To też zanotowałam. I tak po kawałku pozbywałam się nienawiści. Przedtem widziałam w nim same złe rzeczy.

A może on się zmienił, gdy i ja zaczęłam na niego inaczej patrzeć?

„Jodła”  
Grajewo

### „WEJŚCIÓWKI”...

Kochana Gizelo, chcę się zwierzyć z mojej porażki. Na swoją ofertę dostałam kilka odpowiedzi: jedna na skrawku wyrwanej kartki z zeszytu (jak na notatki do sklepu). Pan pisał w wielkim pośpiechu i byle jak. Drugi pan był

dobór estrogenu w organizmie. Uderzenia gorąca trwają od 30 sekund do kilku minut, występują głównie nocą i przyczyniają się do bezsenności.

W przypadku uczucia ogólnego osłabienia, nadmiernej nerwowości, przygnębienia lub stanów depresji należy estrogeny przyjmować rano.

Pseudomiesiączki pojawiają się z reguły po przerwaniu kuracji hormonalnej. Jeśli jest ona okresowa, wydłuża się wówczas faza przyjmowania gestagenu. Niewielkie plamienia mogą zdarzyć się także przez pierwsze miesiące kuracji.

Kuracje hormonalne pomagają kobietom przejść trudny okres menopauzy. Niestety w Polsce jedynie około dwóch (!) procent korzysta z tej możliwości, w Europie Zachodniej – powyżej 60 procent. Warto zaufać nowoczesnym specyfikom, które nie grożą nagłym owłosieniem czy pogrubieniem głosu, jak było jeszcze trzydzieści lat temu.

torskiego, własnościowego) lub przekazać je krewnym, ewentualnie dać do dyspozycji spółdzielni w ciągu trzech miesięcy od daty złożenia zeznania podatkowego; co najmniej 5 lat mieszkać w odziedziczonym lokalu.

Ulgę można stracić, jeśli sprzeda się lub daruje dom (mieszkanie) przed upływem pięciu lat od dnia złożenia zeznania podatkowego lub od dnia zamieszkania w tym lokalu.

Za wyjątek uznaje się sprzedaż odziedziczonego lokalu uzasadnioną koniecznością zmiany warunków mieszkania lub jeśli właściciel uzyskał pozwolenie na nową budowę (w tym przypadku pozwolenie musi być wydane nie później niż w ciągu sześciu miesięcy od dnia zbycia lokalu).

W razie sprzedaży odziedziczonego mieszkania lub domu nie płaci się 10 proc. podatku dochodowego od tej sprzedaży.

bardziej wylewny, ale zupełnie od rzeczy. Trzeci napisał suchy list, prawie telegram. Czwarty, że mieszka z mamusią (hymn na jej cześć)...

Jestem bardzo samotna. Ale z żadnym z nich nie umiałabym rozmawiać. Przecież taki list jest wizytówką, „wejściówką”. Czy oni o tym nie wiedzą? Jeżeli o to nie dbają, to cóż dopiero mówić o znajomości z takimi panami. Czytałam, patrzyłam na te listy (brudne koperty, koślawe litery, błędy ortograficzne) i chciało mi się płakać. I dalej jestem sama.

Powój

### OFERTY

Jestem wrażliwym (34/175) odpowiedzialnym, uczciwym, pogodnym kawalerem. Moim marzeniem jest założenie rodziny. List od sympatycznej Pani (w wieku 25-34 lat), najchętniej ze średnim wykształceniem, być może stanie się załączkiem szczęścia. Napisz do mnie, czekam.

Waldek

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

# KONTAKTY





### „DYREKTORSKIE PRAWA”

Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Łomży w nawiązaniu do artykułu pt. „Dyrektorskie prawa” („Kontakty” nr 49/97) uprzejmie informuje, że na okoliczność zawartych w nim zarzutów zostało przeprowadzone postępowanie wyjaśniające.

Ustalono, że przyznanie abonamentu telefonicznego panu Jerzemu Krajewskiemu nie zostało dokonane z powodu nieuwzględnienia w projekcie rozbudowy sieci telekomunikacyjnej przyłącza abonenckiego do budynku, w którym mieszka zainteresowany. W związku z tym, że zarówno dokumentacja projektowa jak i roboty sieciowe były systemem zleconym, tj. wykonywane przez innych wykonawców niż TP S.A., nastąpiło przeoczenie, które w konsekwencji spowodowało pominięcie posesji Pana Krajewskiego w czasie realizacji wniosków o korzystanie z abonamentu telefonicznego. W związku z powyższym Rejon Telekomunikacji w Łomży podejmie działania zmierzające do stworzenia możliwości technicznych w celu zainstalowania stacji telefonicznej w mieszkaniu Pana Krajewskiego w możliwie krótkim okresie czasu.

Jednocześnie informujemy, że Pan Jerzy Wiśniewski jest Dyrektorem Rejonu Telekomunikacji w Łomży, a nie zastępcą dyrektora Zakładu Telekomunikacji, jak to zostało napisane w Państwa artykule pt. „Dyrektorskie prawa”. Rejon Telekomunikacji w Łomży zajmuje się świadczeniem usług telekomunikacyjnych oraz eksploatacją i utrzymaniem infrastruktury telekomunikacyjnej na terenie danego powiatu łomżyńskiego.

Wyjaśniamy ponadto, że inwestycje telekomunikacyjne na terenie wiejskim, ze względu na duże nakłady finansowe związane z budową długich odcinków linii kablowych, prowadzone są dwuetapowo. W pierwszej kolejności buduje się sieć kablową z centralą przystosowaną do dalszej rozbudowy i w oparciu o tę sieć realizuje się wnioski o przyznanie abonamentu telefonicznego dla jednej grupy wnioskodawców. W drugiej kolejności poprzez montaż urządzeń zwielokrotniających przyłącza się pozostałych wnioskodawców. Tego rodzaju działanie jest trudne do zrozumienia dla niektórych mieszkańców miast i wsi.

Trzeba powiedzieć, że aby telefonicznie łączyć Łomżyńskie tak, aby osiągnąć 35 telefonów na 100 mieszkańców, należałoby zainwestować około 100 milionów nowych złotych. Tak dużej sumy nie da się uzyskać w przedziale jednego czy też dwóch lat, choćby z tego względu, że inne województwa posiadają gorsze wskaźniki

niż łomżyńskie. W bieżącym roku na inwestycje przeznaczaliśmy około 28 mln zł, z czego wybuduje się około 8 tys. linii telefonicznych. TP S.A. inwestuje ogólnie w kraju 1,1 mld dolarów rocznie, jest to wciąż zbyt mało, ponieważ zapotrzebowanie na telefony jest bardzo duże. W przeciągu paru lat nie można nadrobić półwiecza, kiedy to telekomunikacja polska znajdowała się na ostatnim miejscu w Europie.

Niezależnie od powyższego informujemy, że od momentu powstania Telekomunikacji Polskiej S.A. w grudniu 1991 r. do chwili obecnej liczba abonentów wzrosła z 29 tys. do ponad 54 tys., przy czym udział Rejonu Telekomunikacji w Łomży w tej liczbie wynosi 23 tys. Bez wątpliwości jest to także zasługa pracującego od 1957 r. w telekomunikacji (od 1968 r. w Łomży) dyr. Jerzego Wiśniewskiego. Na miano paradoksu zasługuje fakt, że to właśnie dzięki osobistemu i konsekwentnemu uporowi dyr. Jerzego Wiśniewskiego w Jednaczewie obok nowej centrali pozostała na dotychczasowym miejscu „stara” 100-numerowa centrala, co pozwoliło już na tym etapie inwestycji przyłączyć o 100 abonentów więcej niż wcześniej zakładano.

TP S.A. Zakład Telekomunikacji w Łomży przeprasza Panią Redaktor za niestosowne zachowanie się naszego pracownika, a wnioski służbowe zostały wyciągnięte.

**mgr Witold Dudzicki**  
zastępca dyrektora  
do spraw usług i marketingu

### KOLEĐOWANIE

Kiedy umilkły adwentowe ligawki, zaczęły rozbrzmiewać kołędy. Kołęda od dawna jest skarbem naszej kultury i religijności, wspólną własnością wszystkich wierzących i niewierzących. Kołędnicy obchodzili mieszkania sąsiadów, przynosząc im radosną wieść o narodzeniu Chrystusa w nadziei na datki.

W historii żadnego narodu kołęda nie odegrała tak wielkiej roli jak naszego. Jednoczyła Polaków w czasie rozbiorów, towarzyszyła wywożonym na Sybir, rozbrzmiewała w łagrach, obozach, wiejskich chatach, ku pokrzepieniu serc.

W 1986 r. w mroźny, styczniowy wieczór spotkaliśmy się w podlaskiej chacie pod wiatrakiem w Drewnowie, organizując „Święty Wieczór”, nasze spotkanie kołędników. Nikt wtedy nie myślał o kontynuacji tego święta.

„Pod wiatrakiem po mszy świętej jest impreza, w której powinni wszyscy uczestniczyć. Zapraszam do udziału w tej uroczystości, bo to takie nasze spotkanie z tradycją” – to słowa byłego księdza proboszcza Aleksandra Źrynowicza na zakończenie wieczornej mszy świętej w uroczystość Trzech Króli. I stało się, że rady proboszcza parafianie wzięli do serca, chata nie mogła pomieścić wszystkich chętnych do obejrzenia widowiska z królem Herodem. Mimo mrozu i zawiei pędzono przez pola z sąsiednich wsi, a okolica wiatraka otoczona została samochodami. Razem z parafianami przybył ksiądz proboszcz, co w tamtym czasie wiele znaczyło. Jak ważne było również tych kilka słów zachęty, wypowiedzianych przez proboszcza. „Ksiądz dzisiaj wcześniej skończył kazanie, by również zdążyć na imprezę”, mówili wierni po wyjściu z kościoła, to musi być coś ważnego.

Tak zaczęło się to nasze świętowanie, które trwa do dziś. Świat było przypomnienie tego, co działo się przed laty z popularyzowaniem i kulturowaniem chrześcijańskich tradycji, zwyczajów, kołędowanie w okresie świąt Bożego Narodzenia, śpiewa-

nie koled i pastorałek. Przy stole nakrytym białym obrusem zasiadły panie z zespołu ludowego w Białych Szczepanowicach. Po kilku latach przerwy wystąpił zespół kołędniczy „Herody” z Białych Misztali. Oj, było śmiechu i pisku, gdy diabeł z Żydem wkroczyli w tłum, diabeł z rogami, ogonem, pałką, Żyd z ostrą brodą. Niektóre dzieci miały okazję z bliska zobaczyć takie stworzenia po raz pierwszy. Jeszcze było słychać łoskot szabli, gdy wkroczyli kołędnicy z gwiazdą. Do późnych godzin wieczornych rodzinnie wszyscy śpiewali kołędy. Tradycją stało się zadość i tak co roku się spotykamy. W jednym roku wystąpiło pięć, w innym dziesięć zespołów. Ale nie ilość była ważna. Ważne było to, by trwać, choć sceneria co roku była inna, a występy były za opłotkami, pod strzechami chat. Cieszy jednak fakt, że do kulturowania tej tradycji łgnie młodzież. Tradycja żyje i wypełnia radością nasze serca.

**Roman Świerżewski**  
Drewnowo

### DUŻO ZDROWEGO ROZSAĐKU

Wielu politykom nie podoba się budżet „ponieważ jest to budżet w 95 procentach SLD”. Jest to zasadnicze kryterium dla oceny tej ustawy. Mnie też nie przypadł do gustu ten plan, ale z innych powodów. Podobnymi kryteriami dla oceny naszego życia politycznego, ale i społecznego, i gospodarczego posługuje się wielu polityków, strosząc swoje białe-czerwone piórka i przeskakując dzięki temu na coraz to wyższy szczebelek grzędy. Ci natomiast, których naród w demokratycznych wyborach (tych czy innych) kopnął dotkliwie w szanowny zadek, zakładają nowe partie i z uporem, może trochę bezwstydnie, znów mydlą narodowi smutne, a czasem przerażające oczy. A partii politycznych mamy już mniej więcej tyle, co dni w roku. Jak skuteczne jest to mydlenie, mogliśmy się przekonać jeszcze nie tak dawno: ideologicznie podzielone rodziny, małżeństwa, środowiska zawodowe, kółka różańcowe, przedszkola... Rozpolitykowaliśmy się na całego, a mówiąc ściślej: daliśmy się skutecznie omotać grupom i grupkom zacietrzewionych pseudopatriotów.

Myślę, że czas już na solidnego kaca. Czas na samodzielną, rzetelną ocenę tego, co rzeczywiście dzieje się obecnie w naszym kraju. Czas na głębszą refleksję nad skutkami tych politycznych przepychanek, gier, pozorów. Przyzwyczajaliśmy się oceniać ludzi przez pryzmat przynależności do określonej opcji politycznej. Wystarczy, że gdzieś zapłonie byle słomka, a już rzucamy się w tym kierunku z nadzieją na światlejsze jutro, na dobrobyt. Mamy aż nadto elokwentnych gadaczy i krzykaczy, i chyba zdążyliśmy się już przekonać, że na tym tylko przeważnie ich umiejętności się kończą.

Może warto zastanowić się nad powrotem do tradycyjnych sposobów oceniania naszych decydentów? Ludzie są albo rzetelni, uczciwi i kompetentni, albo fałszywi, nieuczciwi, a w dodatku dyktanci. Słówka przystrojone w narodowe symbole nie nakarmią tej ogromnej rzeszy Polaków żyjących w ubóstwie. Poczucie świadomości narodowej jest, oczywiście, ogromnie istotne, ale posługiwanie się tą świętością dla osiągnięcia partykularnych interesów przez poszczególne partie czy pojedyncze osoby...!

Niedługo wybory do samorządów terytorialnych. Dużo zdrowego rozsądku życzy

**Leszek Czyż**  
Ksebi

### „WYPRAWA W MALINY”

Jesteśmy organizatorem autokarowych imprez wypoczynkowych na Costa Brava w Hiszpanii od trzech lat. Każdego roku, poczawszy od połowy maja aż do początku października, każdą sobotę wyjeżdżają do Hiszpanii dwa autokary najczęściej z kompletem uczestników.

W bieżącym roku jeden autokar wyjeżdża z Poznania, drugi z Warszawy. Impreza w dniu 28.09.1997 była 22. z kolei, przedostatnia w tym sezonie, niestety pechowa, o czym pisała Barbara Paszkowska w artykule „Wyprowa w maliny” („Kontakty” 46/97).

Nastąpiła fatalna pomyłka dyspozytora z Oddziale Transportu w Warszawie, który zlecenie pracy pojazdu wystawił z błędą o jeden dzień daty. Drugi autokar z Poznania na ten sam termin wyjechał planowo.

Rozumiemy zdenerwowanie i rozgoryczenie naszych klientów, oczekujących bezskutecznie w nocy na przyjazd autokaru. Właśnie z powodu nocy (piątek/sobota) szybkie działania było utrudnione i grupa faktycznie wyjechała z Warszawy z 8-godzinnym opóźnieniem.

Autokar przejeżdża na trasie Warszawa – Canter de Mar – Warszawa około 5000 km. Kierowcy zmieniają się na trasie kilkakrotnie, natomiast pilot dowożący grupę po kilku godzinach przerwy w Hiszpanii wraca uczestnikami kończącymi pobyt. uwagi na długość jego pracy wsiadają on do autokaru we Wrocławiu i tam w tym mieście żegna grupę. Trasa Warszawa – Wrocław i Wrocław – Warszawa autokar pokonuje nocy i opiekę nad uczestnikami przejmują kierowcy.

Świadomość organizacyjnego wad, z jakim spotkali się nasi klienci w dniu 28.09.1997, jest dla nas bardzo przykra. Chcąc zrekompensować uczestnikom doznane przykrości, z za oczywistym przeproszeniem, proponowaliśmy im przez pilota-reidenta bezpłatny udział w dwóch wycieczkach fakultatywnych w czasie trwania pobytu w Hiszpanii. Wycieczki zostały zrealizowane i spotkały się z dobrym odbiorem uczestników. Wiemy, że grupa wróciła z Hiszpanii zadowolona. Nikt nie napisał skargi, nie wnosili o dodatkowe odszkodowanie. Rekompensata została w pełni akceptowana.

Pragniemy jeszcze wyjaśnić przesłaną przez autorkę artykułu sprzeczność przydziału pokoju z widokiem na morze. Hotel przydziela dla każdej grupy część pokoi z widokiem na morze, część bez. Ponieważ hotel nie stosował dopłat do widoku na morze, żądanie uczestników nie otrzymuje od nas gwarancji otrzymania takiego pokoju.

Na specjalne życzenie niektórych uczestników kierujemy do pilota-reidenta prośbę, aby w miarę możliwości realizował życzenia specjalne. Niezależnie jest to jednak możliwe bez spowodowania konfliktu w grupie. Żadamy sobie sprawę, że fakt, iż uczestnicy 45 imprez realizowali program zgodnie z planem, nie jest pociechą uczestników tej jednej imprezy, w której nastąpiła tak fatalna pomyłka pracownika.

Autorkę artykułu w tygodniku „Kontakty” oraz wszystkich pozostałych uczestników jeszcze raz serdecznie przepraszamy i mamy nadzieję, że nadal pozostaną klientami naszego Biura.

**Maria Karbowska**  
„Orbis” Poznań



• „MIŁOŚĆ JAK NARKOTYK” – komedia, prod. USA. Reż. Griffin Dunne. Występują: Meg Ryan i Matthew Broderick.

Dwoje młodych ludzi ogarniętych jest żądzą odzyskania swoich byłych narzeczonych. Pochłonięci śledzeniem byłych partnerów i planowaniem zemsty na nich, nie zauważają, jak między nimi zaczyna się nawiązywać uczucie miłości.

• „GRUPA SPECJALNA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. R. McDonald. Występują: Michael Dudikoff i Richard Norton.

Terrorysta pod dowództwem bezwzględniego Carlosa porwują samolot, na pokładzie którego znajduje się wiceprezydent Stanów Zjednoczonych. Jeśli ich żądania nie zostaną spełnione, użyją broni bakteriologicznej o śmiertelności 100%. Sytuację może rozwiązać tylko akcja grupy specjalnej. Wartka fabuła i napięcie trzymają do ostatnich scen.

• „ŚNIEŻNA AKADEMIA” – komedia, prod. USA. Reż. John Shepphird. Występują: Brigitte Nielsen i Jim Varney.

Zimowa stacja Dave'a Barry'ego przeżywa poważne kłopoty. Nie dość, że zmalało zainteresowanie nartami, to jeszcze firma ubezpieczeniowa uznała stoki za niebezpieczne i grozi cofnięcie licencji. Synowie Dave'a nie mają dobrego pomysłu na uratowanie stacji. Na dodatek wraca jego żona, która wnosi wiele kłopotów i dawkę szaleństwa.

• „FACECI W CZARNYCH KAPELUSZACH” – thriller, prod. USA. Reż. Barry Zetlin. Występują: Sherylin Fenn i Eric Robert.

Członkowie szczęśliwej rodziny przypadkowo spotykają się z przybyszami z kosmosu. To wydarzenie zmienia ich życie, bowiem są stale obserwowani przez tajemniczych mężczyzn. Bardzo dobrze zrealizowany thriller z ostrymi scenami.

• „KUMPEL” – przygodowy, prod. USA. Reż. Caroline Thompson. Występuje: Rene Russo.

Zafascynowana zwierzętami młoda kobieta zgłasza się do ogrodu zoologicznego, proponując opiekę nad chorym gorylątkiem. Małpka zaprzyjaźnia się ze swoją opiekunką, kłopoty zaczynają się, gdy wyrasta na potężne zwierzę. Ciepły film o związku człowieka ze zwierzęciem.

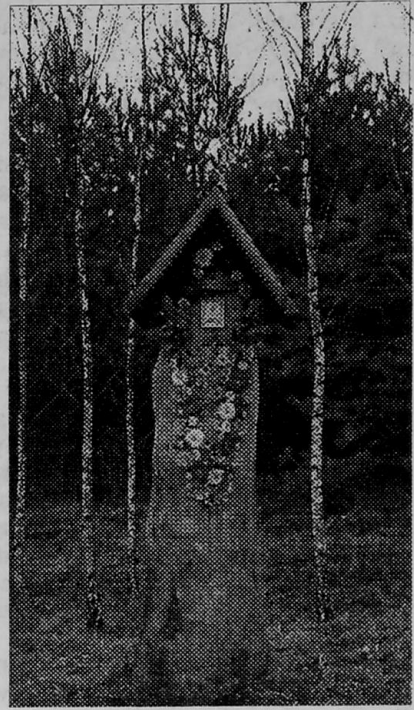
Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.



## Opowieści kapliczne

Przy leśnej drodze z Miastko-  
wa do Rybak kapliczka z sosno-  
wego pnia. Nikt nie zna ani jej  
wieku, ani twórcy, ani też inten-  
cji, dla której została postawio-  
na. Wśród mieszkańców poblis-  
kich miejscowości żyje jednak  
pewna opowieść.

Było to przed drugą wojną  
światową. Jacyś ludzie ścinali  
sosnę w lesie. I nagle zaczęła  
wypływać z niej ciecz o czerw-  
nej barwie. Zostawili więc  
drzewo, a z jego części zrobili  
kapliczkę. Dzisiaj, zdobna w  
niewielki obrazek z wizerun-  
kiem Madonny i wianek sztu-  
cznych kwiatów, próchnieje w  
oczach. Lecz niezmiennie bliska  
jest kolejnym pokoleniom prze-  
kazującym sobie jej niezwykłą i  
tajemniczą historię.



## Smak kobiety

„Smakując” to tytuł wystawy prac Andrzeja Zygmunowicza, jednego z najwybitniejszych polskich artystów fotografików, prezentowanej przez łomżyńską Galerię pod Arkadami. Kilkadziesiąt czarno-białych aktów ukazuje kobiece ciało w bardzo subtelnym, wyszukany sposób, dominując nad jego tradycyjnym pojmowaniem i znaczeniem. To, twierdzi artysta, najpiękniejsza bryła natury.

Modelkami artysty są zarówno 20- jak i 40-latki. Andrzej Zygmunowicz twierdzi, że każda, bez względu na wiek, fascynuje go tak samo, bo w każdej znajduje coś osobliwego, pięknego: twarz, oczy, szyję, piersi, dłonie, uda. Nie szuka swoich modelek wśród „urodzivych”. Bo co to jest piękno?

– Nie ma dobrego aktu bez pewnego wyzwolenia się z widzenia w modelce obiektu seksualnego – mówi artysta. – Są kobiety, które pozują mi od dwudziestu lat. To najlepszy dowód na to, że choć upływa czas, ich ciało wciąż godne jest artystycznego spojrzenia. I na tym właśnie polega moje fotograficzne „smakowanie” kobiecego ciała. Dotychczas Andrzej Zygmunowicz prezentował cykl aktów „Piękne odpoczywające”, „Piękne ukrzywdzone”, „Piękne zastraszone”. Jego prace znajdują się m.in. w Muzeum w Lozannie i paryskim Centrum im. Pompidou.

Kobiece ciało „smakuje” od 1975 roku, po obejrzeniu głośnej krakowskiej wystawy „Wenus”. Postanowił pokazać kobietę inaczej. Od lat rzadko umieszcza swoje prace w czasopiśmie artystycznych; akty prezentuje na wystawach. Pracuje, jak twierdzi, dla własnej przyjemności.

– Jestem szczęśliwy, bo mogę tworzyć to, co lubię – mówi Andrzej Zygmunowicz. (gab)

Wystawa czynna do 18 stycznia 1998 roku.

## Krajobrazy kultury

W Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Bogutach odbyła się uroczystość wręczenia Medali im. Wiktora Godlewskiego przyznawanych „za działania na rzecz przyrody” oraz nagród laureatom konkursu fotograficznego „Cztery pory w lesie”.

Medale w konkursie upamiętniającym znakomitego polskiego badacza natury rodem z Bogut przyznane zostały po raz czwarty. Przypominamy, że w tym roku otrzymali je:

• **prof. Andrzej Czerwiński** z Politechniki Białostockiej za wieloletnią działalność naukowo-badawczą, dydaktyczną i popularyzatorską związaną z lasami północno-wschodniej.

• **red. Józef Sobiecki** z Radia dla Ciebie za popularyzację przyrody Mazowsza i Podlasia na antenie;

• **prof. Ludwik Tomiałojć** z Muzeum Przyrody Uniwersytetu Wrocławskiego za wieloletnie badania nad ptakami Puszczy Białowieskiej oraz działania na rzecz ochrony przyrody w kraju.

Tę część uroczystości uświetniły także referaty naukowe: **prof. Maciej Luniak** z Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk pt. Zbiory zoologiczne Wiktora Godlewskiego i **prof. Zbigniewa Wójcika** z Muzeum Ziemi PAN o polskich przyrodnikach na Syberii.

Rozstrzygnięty został również konkurs fotograficzny. Trzy pierwsze równorzędne nagrody otrzymali: **Stanisław**

**Andruszkiewicz i Janina Białecka** z Łomży oraz **Aleksander Hołubowicz** z Białegostoku. Wyróżnienia przyznano: **Pawłowi Dąbrowskiemu, Reginie Kapale i Grzegorzowi Pachuckiemu** z Ełku oraz **Sławomirowi Sieńczukowi** z Białegostoku.

Nagrody pieniężne ufundował Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, a książkowe – wojewódzki konserwator przyrody i Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku i Redakcja „Nowej Wsi”.

Ośrodek w Bogutach znany jest od lat z niezwykłych inicjatyw nie tylko w łomżyńskim. Placówka propaguje kulturę szeroko pojętą w formach, których może pozazdrościć niejedna placówka w dużym mieście. I pomyśleć, że Ośrodkiem kieruje jeden jedyny człowiek tu zatrudniony: **Roman Świerzewski**, któremu wciąż udaje się to, co niemożliwe.

Na zdjęciu z Medalami im. Wiktora Godlewskiego od lewej: dr Wiesław Walankiewicz z siedleckiej Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, współpracownik prof. Ludwika Tomiałojcia, odbierający Medal w jego imieniu, prof. Andrzej Czerwiński i red. Józef Sobiecki.

Na zdjęciu laureatów konkursu fotograficznego stoją od lewej: Paweł Dąbrowski, Stanisław Andruszkiewicz, Grzegorz Pachucki, Sławomir Sieńczuk i Janina Białecka.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy!



Laureaci Medali im. W. Godlewskiego



Laureaci konkursu fotograficznego

## RATUJMY PATRYKA!

O ratowanie życia 10-miesięcznego Patryka Adamkiewicza apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, chłopiec musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasami i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. – Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 – „Liver” z dopiskiem „Patryk Adamkiewicz”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.



# KRONIKA POLICYJNA

## ROZBOJE

- W Ostróznem (gm. Szumowo) 3 nieznanymi sprawców, po wybiściu kijami szyb w fordzie i zagrożeniu użyciem broni, wyciągnęła kierownicę Marka W. z Kossaków Borowych (gm. Kołaki Kościelne) i pasażerkę Annę B. Następnie bandyci przywiązali oboje do drzewa, a potem z kieszeni ubrania mężczyzny ukradli 40 zł, dowód rejestracyjny samochodu i prawo jazdy. Później wsiadli do forda i odjechali w kierunku Warszawy.
- W Łomży na ul. Polowej nieznanymi sprawcy pobili Piotra P. z Kótowa Placu (gm. Jedwabne), a następnie ograbili z dokumentów i pieniędzy w kwocie 150 zł.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Zbójnej ze sklepu GS „Sch” w Nowogrodzie przepadł alkohol, papierosy i słodycze. Straty 10 tysięcy złotych.
- W Szumowie z parkingu przed stacją paliw Krzysztof C. z Andrzejewa, będący pod wpływem alkoholu (2,35 prom.), ukradł poloneza Pawła Z. z Łętownicy (gm. Szumowo), a następnie wjechał do przydrożnego rowu, gdzie został zatrzymany przez patrol policji.
- W Piątnicy z domu Julianny S. zniknął m.in. sprzęt radiofoniczny, odzież i pieniądze. Straty prawie 24 tysiące złotych.
- W Rutkach z warsztatu mechanicznego ktoś ukradł między innymi elektronarzędzia i butlę gazową. Straty 3000 zł na szkodę Henryka B. z Grąd Woniecka (gm. Rutki).
- W Kuziach (gm. Zbójna) ze sklepu nowogrodzkiej GS „Sch” zniknął alkohol, konserwy mięsne, papierosy i inne artykuły. Straty 8000 zł.
- W Zambrowie nieznanymi sprawcy zerwali i ukradli przemocowany do forda bagażnik z odzieżą wartości 4000 zł na szkodę Ronalda B., obywatela Holandii.
- W Zambrowie z kiosku Wojciecha J. przypadły środki pirotechniczne wartości około 1500 zł.
- W Zambrowie z zakładu stolarskiego zniknęły elektronarzędzia wartości 3700 zł na szkodę Adama Ż. z Łomży.
- W Wysokim Mazowieckiem z mieszkania Zdzisława P. przypadły pieniądze w kwocie 15 tysięcy złotych.

## WYPADKI DROGOWE

- W Tyszkach Wądołowie (gm. Kolno) kierująca ładą Barbara K. z Kolna na łuku drogi zjechała na lewe pobocze do rowu i uderzyła w drzewo. Kobieta poniosła śmierć na miejscu, a jej pasażerki Wioletta i Danuta B. z Danowa (gm. Kolno) doznały ciężkich obrażeń ciała.
- W Dzierzbi (gm. Stawiski) kierujący motocyklem wsk Grzegorz G. z Zaskrodzia (gm. Kolno) na prostym odcinku drogi zjechał na prawe pobocze i uderzył w słup trakcji elektrycznej. Poniósł śmierć na miejscu.
- W Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów) kierujący fordem Zygmunt F. z Zambrowa na prostym odcinku drogi wpadł w poślizg i po wjechaniu do rowu uderzył w słup trakcji elektrycznej. Śmierć na miejscu poniosła pasażerka Halina B. z Szorc (gm. Trzcianne), a 3 osoby zostały ranne.
- Na drodze Stawiski – Świdry kierujący polonezem Andrzej G. z Sokołów (gm. Szczuczyn) uderzył w jadącego nie oświetlonym rowem Stanisława K., który doznał obrażeń ciała.
- W Szczuczynie kierujący oplem Edward R. z Warszawy na prostym odcinku drogi wpadł w poślizg i zjechał na lewy pas ruchu, wprost pod ciężarowego mana, którym kierował Ioannis T., obywatel Grecji. Śmierć na miejscu ponieśli kierowca opla i jego pasażerka Krystyna R.
- W Śniadowie na ul. Kolejowej kierująca fordem Teresa D. z Radowa Starego (gm. Śniadowo) nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z polonezem kierowanym przez Marcina J. Kobieta i jej syn doznali obrażeń ciała.
- W Kuczynie (gm. Klukowo) kierujący fiatem 125p Arkadiusz W. ze Złotek Przeczek (gm. Boguty Pianki) wpadł w poślizg i potrafił pieszego Andrzeja L., miejscowego, który doznał obrażeń ciała.

## INNE

- W Zambrowie Robert R. z Łomży, będący w stanie nietrzeźwym, podczas odparowywania denaturatu na kuchence elektrycznej, doprowadził do rozlania cieczy na ubranie i jej zapalenia. Doznał oparzeń na ponad połowie powierzchni ciała.
- W Srebrnej (gm. Szumowo) w rowie melioracyjnym utonął 34-letni Marek B., miejscowy.
- W Szepietowie Janówce (gm. Szepietowo) przy linii kolejowej znaleziono zwłoki 31-letniego Henryka Sz. z Białegostoku ze zmasakrowaną twarzą.

Firma „**ARKA**” s.c.

18-400 Łomża, ul. Sikorskiego 166c  
tel./fax (0-86) 169-469

oferuje  
dostawy  
węgla

(kostka, orzech,  
groszek, miał)

Zapewniamy transport tel. 169-469

Fak. 1172-00



## SZACHY

79 uczniów z 23 szkół podstawowych uczestniczyło w Mistrzostwach Województwa Szkół Podstawowych w Szachach, rozegranych w Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. Zawody zorganizował Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy. Turnieje przeprowadzono w czterech grupach: dziewczęta z klas VII-VIII, dziewczęta z klas VI i młodsze, chłopcy z klas VII-VIII oraz chłopcy z klas VI i młodsze. Uczestnicy mistrzostw wywalczyli po trzech najlepszych zawodników eliminacji w ośmiu rejonach. Turnieje rozgrywane systemem szwajcarskim kontrolowanym na dystansie siedmiu rund po 15 minut dla zawodnika, kojarzenie komputerowe, według przepisów Kodeksu Szachowego Polskiego Związku Szachowego. Po sześciu uczestników w każdej grupie otrzymało dyplomy, a trzech najlepszych – pamiątkowe medale.

Indywidualnie najlepszymi okazali się: w grupie VII-VIII – 1. Małgorzata Sobocińska, 2. Marta Orłowska (obie SP 9 Łomża), 3. Barbara Śmiarowska (SP Górki Sypniewo) oraz 1. Piotr Szymański (SP 4 Łomża), 2. Marcin Jakubowski (SP 9 Łomża), 3. Karol Wojno (SP Dąbrówka Kościelna); w grupie klas VI i młodsze – 1. Marta Przeździecka (SP Andrzejewo), 2. Ewelina Misiukanis (SP 9 Łomża), 3. Bogusława Śmiarowska (SP Górki Sypniewo) oraz 1. Karol Wieszczycki (SP Grajewo), 2. Marcin Ciotek (SP 9 Łomża), 3. Konrad Kiluk (SP 4 Grajewo).

W punktacji drużynowej zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży przed zespołem Szkoły Podstawowej w Górkach Sypniewie i Szkoły Podstawowej w Andrzejewie.

W Szkole Podstawowej w Andrzejewie odbyły się mistrzostwa Rejonu Zambrów uczniów szkół podstawowych. W kategorii do lat 13 wśród dziewcząt zwyciężyła Anna Przeździecka (SP Andrzejewo) przed Jolantą Januszkiewicz i Katarzyną Gołaszewską (obie SP Zambrzyce Króle). W grupie 14-15 lat najlepsza była Anna Długozima (SP Poryte) przed Małgorzatą Januszkiewicz (SP Zambrzyce Króle) i Justyną Łoszewską (SP Osowiec). Wśród chłopców w wieku do 13 lat wygrał Przemysław Łoszewski (SP Osowiec) przed Pawłem Wdziękońskim (SP Poryte) i Januszem Godlewskim (SP 4 Zambrów), a w kategorii 14-15 lat najlepszy okazał się Robert Kiner (SP Andrzejewo) przed Jarosławem Januszkiewiczem (SP Zambrzyce Króle) i Jerzym Groszfeldem (SP 4 Zambrów).

## SIATKÓWKA

W hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży odbył się Wojewódzki Turniej Piłki Siatkowej o Memoriał Tadeusza Plony, zorganizowany przez Zarząd Miejski Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. W rozgrywkach uczestniczyło 6 zespołów z Łomżyńskiego, grających w dwóch grupach systemem „każdy z każdym”. Najlepsza okazała się reprezentacja ŁOMŻY w składzie: Jan Borawski, Krzysztof Grygo, Marek Modzelewski, Rajmund Raszkiwicz, Dariusz Sadowski, Marian Siwik, Jarosław Węgrowski, Zbigniew Wyszynski, Krzysztof Zaremba. Kolejne miejsca zajęły drużyny WYSOKIEGO MAZOWIECKIEGO, ZAMBROWA, CIECHANOWCA, GRAJEWY I KOLNA.

Głównym sponsorem Turnieju było Przedsiębiorstwo Państwowe Totalizator Sportowy „Lotto”. Organizator dziękuje kierownikowi Robertowi Bielickiemu za udostępnienie hali na rozgrywki.

## HALOWA PIŁKA NOŻNA

W Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży Zarząd Miejski TKKF zorganizował mistrzostwa Łomży w halowej piłce nożnej o puchar prezydenta miasta. W turnieju przeprowadzonym systemem „każdy z każdym” uczestniczyło 11 zespołów. Zwyciężyła drużyna FLORIANA Piątnica w składzie: Jacek Chojnowski, Robert Chrzanowski, Jarosław Florczyk, Tomasz Florczyk, Marek Galanek, Adam Kamiński, Dariusz Kossakowski, Adam Piątek, Tomasz Piątek, Mariusz Poltorzecki i Kazimierz Tykocki. Najlepsi zdobyli puchar prezydenta. Drugie miejsce i puchar prezesa Zarządu Wojewódzkiego TKKF w Łomży przypadło drużynie SALONU MUZYCZNEGO, trzecie i puchar prezesa Zarządu Miejskiego TKKF – drużynie POŁUDNIOWCÓW. Kolejne miejsca zajęły reprezentacje NETTERA Zambrów, PEPEES-u SA, ZAKŁADU TELEKOMUNIKACJI, WDDM, ŁKS, TERRAZYTU, FC ATLANTICU i JEDNOSTKI WOJSKOWEJ. Najlepszym strzelcem turnieju okazał się Adam Kamiński (12 bramek) z drużyny zwycięzców, który otrzymał puchar prezesa Zarządu Miejskiego TKKF, a najlepszym bramkarzem Tomasz Florczyk z tego samego zespołu, jednocześnie jego sponsor. Głównym sponsorem mistrzostw było Przedsiębiorstwo Państwowe Totalizator Sportowy „Lotto”.

## KOSZYKÓWKA

Wyniki pierwszej rundy mistrzostw województwa szkół ponadpodstawowych w koszykówce dziewcząt w roku szkolnym 1997-1998: 1. II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE im. Marii Konopnickiej w Łomży (opiekun Waclaw Tarnacki), 2. ZSZ w Zambrowie (Andrzej Czworkowski), 3. I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE im. Tadeusza Kościuszki w Łomży (Roman Mackiewicz), 4. ZSE w Łomży (Maria Kaczyńska), 5. LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Zambrowie (Janusz Walczuk), 6. III LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Łomży (Joanna Barańska).

## PIŁKA RĘCZNA

Osiem drużyn wystartowało w Łomży w I Mikołajkowym Ogólnopolskim Turnieju Piłki Ręcznej Dziewcząt rocznika 1983 i młodszych, zorganizowanym przez Uczniowski Klub Sportowy „ŁOMŻYCZKA 10”. Najlepszy okazał się zespół SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 9 w Elblągu. Kolejne miejsca zajęły drużyny: 2. SP 4 Mrągowo, 3. UKS „ŁOMŻYCZKA 10” I, 4. UKS „ŁOMŻYCZKA” II, 5. UKS „LIMP” Elk, 6. UKS „WKRA” Sochocin, 7. UKS „DANEX” Siemiatycze, 8. UKS „MAK” Maków Mazowiecki. W zespole „ŁOMŻYCZKI 10” I wyróżniła się Marta Marzec, a w drużynie „ŁOMŻYCZKI 10” II – Krystyna Jasińska.

Zespoły jako nagrody drużynowe otrzymały puchary, a wszystkie zawodniczki – pamiątkowe dyplomy. Ponadto zwyciężczynie obdarowane zostały koszulkami, a dziewczęta wyróżnione w poszczególnych klasyfikacjach – koszulkami i nagrodami rzeczowymi.

Sponsorami turnieju byli: Urząd Miejski oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, WZ SZS, poseł Marian Jaszewski, PEPEES i właściciele sklepów „Błaszak”, „Merkury” oraz „Grand Market”. Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży Zarząd „Łomżyczki 10” dziękuje sponsorom i rodzicom za pomoc w organizacji zawodów.

## BADMINTON

W hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Grajewie odbył się finał igrzysk szkół podstawowych. W rywalizacji o mistrzowskie tytuły uczestniczyli uczniowie 14 szkół Łomżyńskiego. W grupie dziewcząt wygrała Małgorzata Kuczyńska przed Barbarą Śmiarowską (obie SP Górki Sypniewo) i Kamilą Waszkiewicz (SP 1 Grajewo). Wśród chłopców najlepszy okazał się Adam Wysocki (SP 1 Grajewo) przed Arturem Sypytkowskim (SP 4 Grajewo) i Maciejem Pisowatym (SP Mały Płock).

W mistrzostwach Rejonu Zambrów Szkolnego Związku Sportowego w grupie dziewcząt zwyciężyła Kinga Ponichtera (SP Poryte Jabłko) przed Agnieszką Mieczkowską (SP Osowiec) i Anną Maszkowską (SP Grądy Woniecko). W kategorii chłopców wygrał Paweł Brzózka (SP Mroczi) przed Kamilem Rutkowskim (SP Grądy Woniecko) i Pawłem Tabędzkim (SP Wiśniewo).



**SPORT****TENIS STOŁOWY**

Uczniowski Klub Sportowy Fair Play ze Szkoły Podstawowej i Urząd Gminy w Radziłowie organizują rejonową ligę tenisa stołowego. Grać w niej mogą 4-osobowe drużyny złożone z uczniów podstawówek Rejonu Grajewo (w każdym zespole musi być co najmniej jedna zawodniczka). Rozgrywki ruszają 11 stycznia. Zapisy przyjmuje UKS Fair Play, 19-213 Radziłów, ul. Sportowa 1 (tel. 72-56-00 wew. 5)

W Radziłowie odbył się turniej tenisa stołowego dziewcząt i chłopców. Wśród pań zwyciężyła **Anna Wilczewska** (SP Klewianka) przed **Moniką Sztachelską** i **Moniką Zarzecką** (obie SP Osowiec), a wśród panów najlepszym zawodnikiem okazał się **Łukasz Markowski** (SP Osowiec) przed **Arturem Grażdzkim** i **Łukaszem Dąbrowskim** (obaj SP Radziłów).

W I Wojewódzkim Turnieju Tenisa Stołowego Szkół Podstawowych, rozegranym w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Łomży, w systemie mieszanym dziewcząt i chłopców górą były panie. Najlepsza okazała się **Emilia Borawska** (SP Łady Polne) przed **Emilią Boguską** i **Katarzyną Szablowską** (obie SP Jarnuty). Dopiero na 4. miejscu znalazł się pierwszy chłopiec **Bartłomiej Tarnacki** (SP Piątka). Wszyscy zawodnicy obdarowani zostali słodyczami. Sędzią głównym Turnieju był Stanisław Grodzki.

Drużyna mężczyzn **SKTS Łomża** zajmuje 9., a drużyna kobiet 7. miejsce w tabeli końcowej pierwszej rundy II ligi.

**HALOWA PIŁKA NOŻNA**

W Zambrowie odbyły się mistrzostwa Rejonu w halowej piłce nożnej. Wśród dziewcząt wygrał zespół **Szkoły Podstawowej w Grądach Woniecku** przed drużynami **SP Andrzejewo** i **SP 5 Zambrów**. W kategorii chłopców także najlepsi okazali się reprezentanci **SP Grądy Woniecko** przed zespołami **SP Mroczi** i **SP Paproć Duża**.

**Miejski Dom Kultury i Klub Sportowy WISSA Szczuczyn** organizują ligę halowej piłki nożnej. Blisze informacje i zapisy: MDK, ul. Grunwaldzka 2, tel. 72-52-83.

**KOSZYKÓWKA**

Wyniki pierwszej rundy mistrzostw województwa szkół ponadpodstawowych w koszykówce w roku szkolnym 1997/98: dziewczęta – 1. II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Łomży (opiekun **Wacław Tarnacki**), 2. Zespół Szkół Zawodowych w Zambrowie (**Andrzej Czworkowski**), 3. I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Łomży (**Roman Mackiewicz**), 4. Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży (**Maria Kaczyńska**), 5. Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie (**Janusz Walczuk**), 6. III Liceum Ogólnokształcące w Łomży (**Joanna Barańska**); chłopcy – 1. Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży (**Roman Sarnacki**), 2. Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie (**Mirosław Ciepliński**), 3. Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży (**Bogusław Cichocki**), 4. Zespół Szkół Zawodowych w Szczuczynie (**Mirosław Sadowski**), 5. Zespół Szkół Zawodowych w Zambrowie (**Piotr Głuszcz**), 6. II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Łomży (**Konrad Haponik**).

**SZACHY**

Z wielkim sukcesem wrócili z memoriału Zamenhoffa rozegranego w Białymstoku reprezentanci Łomżyńskiego. W kategorii dzieci do 10 lat zwyciężył **Rafał Pluszczewicz**, a w grupie dziewcząt drugie miejsce zajęła **Anna Przeździecka** (oboje Warmia Grajewo). W kategorii młodzieży do 14 lat bezkonkurencyjny był **Marcin Ciołek** (UKS „9” Łomża), a w grupie dziewcząt drugie miejsce przypadło **Ewie Przeździeckiej** (Warmia Grajewo). W turnieju uczestniczyło 67 zawodników z Białorusi, Ukrainy i Polski. Rozgrywki odbyły się w trzech kategoriach: open, młodzież do 14 lat i dzieci do 10 lat.

**TU i TAM****CIECHANOWIEC**

• Reprezentacja władz miasta, producentów, rzemieślników i handlowców wzięła udział w targach „Nicolais Markt” w zaprzyjaźnionym mieście Rosbach w Hesji. Wzajemna obecność na imprezach targowych (w Ciechanowcu w sierpniu na Świętego Rocha) stała się od ubiegłego roku elementem umacniania współpracy nawiązanej przed kilku laty. Jedną z większych atrakcji ciechanowieckiej prezentacji w Niemczech były witraże wytwarzane przez warsztat Wiery i Romana Godlewskich.

**GONIĄDZ**

• Obchody 450-lecia miasta trwające przez niemal cały ubiegły rok zakończyły się spotkaniem promującym książkę „Dzieje Goniądza w 450 rocznicę uzyskania praw miejskich” autorstwa Józefa Marszka i Jarosława Kłozy. Książka wydana została w nakładzie tysiąca egzemplarzy.

**GRAJEWO**

• Po kilku tygodniach negocjacji władze służby zdrowia i właściciele prywatnych aptek uzgodnili zasady pracy placówek tak, aby potrzebujący lekarstw mogli je nabyć o każdej porze dnia i nocy. Przewodzący apteki sami ustalają kolejność nocnych dyżurów, a informacje o godzinach pracy poszczególnych placówek są dostępne w każdej z nich. Problem w mieście powstał, gdy jedyna apteka Cefarmu uznała, że nie może zajmować się tym cały czas.

• Miejski Dom Kultury prowadzi akcję zbiórki zabawek dla dzieci pod opieką kuratorów sądowych. Blisze informacje w MDK: tel. 72-29-91.

• Ponad 80 pracowników zakładów „Pasmanta” powitało Nowy Rok jako bezrobotni. Losy przedsiębiorstwa, będącego filią białostockiej centrali, nie są jednak przesądzone. Pod koniec ubiegłego roku odbyły się kolejne rozmowy na temat tworzenia spółki pracowniczej, która chciałaby kupić część terenu, hal i urządzeń produkcyjnych. Powołane zostały grupy negocjacyjne pracowników oraz przyjęty termin 16 stycznia, do którego rozmowy będą prowadzone, a z Grajewa nie będą zabierane maszyny.

• Nowy folder dotyczący miasta został wydany w grudniu ubiegłego roku. Publikacja zawiera m.in. informacje o historii Grajewa, atrakcjach turystycznych i propozycjach gospodarczych, mapkę oraz wykaz adresów najważniejszych instytucji.

**OSOWIEC**

• Roczne starania Osowieckiego Towarzystwa Fortyfikacyjnego, w którym działają m.in. historyk z Białegostoku **Anatol Wap** i żołnierz osowieckiej jednostki chorąży **Mirosław Worona**, przyniosły oczekiwany efekt. Dowódca jednostki pułkownik **Lech Pardo** zgodził się przekazać jeden z dawnych budynków koszarowych na potrzeby muzeum twierdzy w Osowcu. Placówka ma być gotowa w maju 1998 r.

**RADZIŁÓW**

• 350 tysięcy złotych nagrody otrzymała gmina z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w kategorii zagospodarowania odpadów stałych na terenach wiejskich. Pieniądze te zostały przeznaczone m.in. na zakup kontenerów na śmieci.

**TRZCIANNE**

• Niezwykłą uroczystość zorganizował u schyłku ubiegłego roku samorząd gminy. Bohaterami były pary małżeńskie, które obchodziły jubileusz 60 i więcej lat wspólnego pożycia. Stanisława i Stefan Wiszowaci ze wsi Wiszowate pobrali się w roku 1930; niemal równie długi staż małżeński mają **Mariana i Aleksander Januszczycowie** z Brzezina, **Genowefa i Piotr Rogalewscy** z Szorc, **Stanisława i Paweł Pisankowie** z Pisanek, **Anna i Czesław Kropiewniczy** z Brzezina, **Jadwiga i Alfons Milewscy** z Pisanek, **Bronisława i Mieczysław Mocarscy** z Laskowca. Otrzymali m.in. medale przyznane przez prezydenta RP oraz gratulacje i życzenia od samorządu gminy.

• Samorząd zawarł umowę z telekomunikacją polską na budowę sieci telefonicznej w gminie. Prace miały się rozpocząć w ubiegłym roku, ale ostatecznie termin ukończenia inwestycji wyznaczony został na listopad. Całe przedsięwzięcie kosztować będzie około 2,5 miliona złotych, z czego połowę wniesie TP, a połowę budżet gminy i przyszli abonenci. Ze względu na specyfikę gminy, położonej na obrzeżach Biebrzańskiego Parku Narodowego i rzadko zaludnionej, wykorzystana zostanie nie łączność kablowa, ale radiowo-satelitarna z użyciem systemu masztów przekazujących impulsy radiowe.

**WYSOKIE MAZOWIECKIE**

• Kłopoty z hipoteką zajęta przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych sprawiają, że już kilka miesięcy nie udaje się pozyskać siedziby dla Rejonowego Urzędu Pracy, który musi wyprowadzić się z dotychczasowej. Wojewódzki Urząd Pracy chce przejąć budynek likwidowanej spółdzielni inwalidów. Transakcja byłaby bezgotówkowa, ponieważ spółdzielnia ma do zwrotu pieniądze Funduszowi Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, który zgodził się zamienić je na budynek. Bez zezwolenia hipoteki likwidator nie chce jednak przekazać obiektu.

**ZAMBRÓW**

• Sąd Rejonowy wymierzył karę dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata mężczyźnie, który od 1995 roku dopuścił się czynów nierządnych wobec swej nieletniej pasierbicy. Akt oskarżenia zawierał także zarzuty znęcania się nad żoną i dziećmi. Pasierbica, która znajduje się pod prawną opieką skazanego, jest upośledzona umysłowo. Mężczyzna wykorzystywał ją seksualnie nawet w okresie trwania przewodu sądowego. Prokuratura uznała karę za niewspółmierną do udowodnionych mu czynów i wniosła apelację, domagając się kary bezwzględnej trzech lat pozbawienia wolności i odebrania praw opiekuńczych na ten czas. Sprawca był wcześniej kilkakrotnie karany.

**ŻEBRY**

• Żebry są obok Rydzewa gm. Rajgród jedną z dwóch miejscowości, gdzie Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Grajewie otworzył wszechnicce rolnicze – punkty szkoleniowe dla gospodarzy z okolicznych wsi. Na spotkania we wszechniczy przyjeżdżają lekarze, prawnicy, doradcy ODR, którzy prowadzą zajęcia np. związane z wchodzeniem do Unii Europejskiej, ochroną zdrowia i środowiska, kredytowaniem przedsięwzięć w gospodarstwach.

**KONTAKTY**

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: **Joanna Gospodarczyk**, **Gabor Lőrinczy** (fotoreporter), **Alicja Niedźwiecka**, **Gabriela Szczęsna**, **Maria Tocka**, **Władysław Tocki** (redaktor naczelny). Stale współpracują: **Teresa Adamowska**, **Jacek Cholewicki**, **Adam Dobroński**, **Maciej Gryguc**, **Stanisław Kędzielawski**, **Krystyna Michalczyk-Kondratowicz**, **Zdzisław Romanowski**, **Wiesław Wenderlich**.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: **Gabs-Foto**.

Skład: **Studio Maciejewscy**, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: **SPPP „Pogoń” Białystok**, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje **Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”**, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

**KONTAKTY**



— Ile mas lat? — pyta przedszkolak poznanego przed chwilą kolegę.

— Nie wiem.

— A palis?

— Palę.

— Pijes?

— Piję.

— A na dziewczynki chodzisz?

— Niee!

— To mas ctery lata

— Czy jest magazynier?

— Nie ma.

— A kiedy wróci?

— Nie wiadomo. Jeszcze wyrok nie zapadł.

— Dlaczego leżą przed panem dwa kapelusze? — pyta przechodzień żebraka.

— Właśnie obok centrali założyłem filię.

Siedzi wakacjusz w chacie pod borem i nagle słyszy tupanie. Patrzy przez okno, a to ścieżka biegnie do lasu.

Rapowiec słucha swojej ulubionej płyty i nagle słyszy, że coś szura w szafie. Otwiera, a to spodnie wychodzą z mody.

Znudzona blondynka kładzie poduszkę na parapet, usadawia się, otwiera okno, patrzy, a tam przechodzi ludzkie pojęcie.

— Czy jest pan krawiec? — pyta klient.

— Nie ma — odpowiada żona.

— A gdzie mogę go spotkać?

— Nie wiem, bo gdy tylko wyszedł, zaszył się w ciemnościach.

Pociąg gwałtownie zahamował i młoda dziewczyna z rozpędem wpadła na księdza.

— Przepraszam, ale tak szybko stanął...

— Ależ skąd, moje dziecko. To jest klucz od plebanii.

— Panie naczelniku, mój mąż jest wykończony. Proszę mu dać jakąś lżejszą pracę — zwraca się do naczelnika blondynka po odwiedzinach męża w więzieniu.

— Nie rozumiem. Przecież on cały czas siedzi w bibliotece i tylko wydaje karty czytelnicze.

— No tak, ale oprócz tego kopie jakiś tunel...

Przerażony misjonarz spotyka w buszu ludożercę, żegna się i prosi:

— Boże, spraw, żeby miał w sobie chrześcijańskie uczucia.

W tej chwili ludożerca przykłęka, żegna się i mówi:

— Boże, pobłogosław ten dar, który zaraz będę spożywał.

— Jak nazywa się byk po kuracji odchudzającej?

— Skurczybyk.

— Jak nazywa się potomek krowy?  
— Pokrowiec.

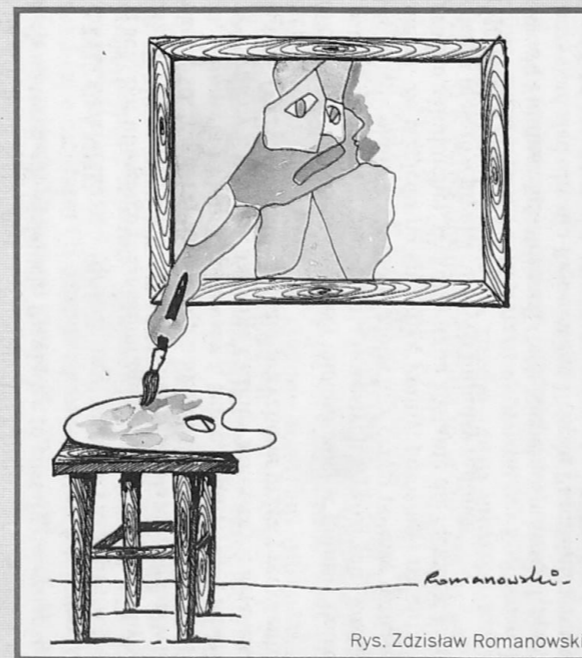
— Jak nazywa się zastępca pilota?  
— Zalotnik.

— Kto kupuje na raty?  
— Ratownik.

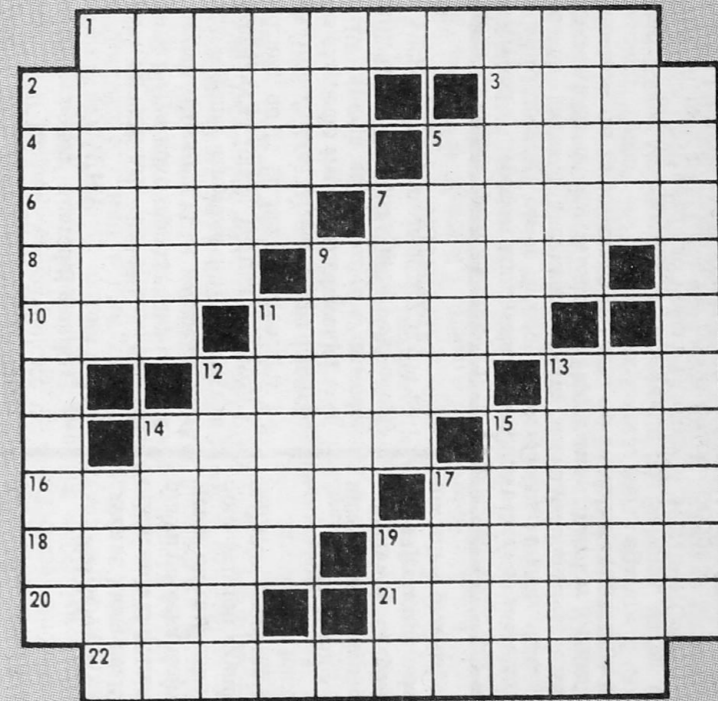
— Co robi lekarz, gdy nie ma pacjentów?  
— Zabija czas.

— Kto się śmieje ostatni?  
— Ten, któremu trzeba tłumaczyć kawał.

Tym razem wszystkie dowcipy pochodzą ze zbioru nadesłanego przez **Pawła Niklewicza** (wzbożony upominek). Dziękujemy. I przypominamy: nasz konkurs na kawał tygodnia trwa nieustannie!



Rys. Zdzisław Romanowski



## KRZYŻÓWKA MAGICZNA

1) zależność osobista chłopca od właściciela majątku ziemskiego, 2) prawy dopływ Dunajca, 3) uprowadzenie, porwanie kobiety, 4) uiszczenie należności, 5) żołnierz lekkiej jazdy, 6) rozróżba, 7) płynny miód naturalny, 8) niejedna w kalendarzu, 9) słynne uzdrowisko austriackie u podnóża Lasu Wiedeńskiego, 10) imię Sari lub Rusowicz, 11) ryba naszych akwenów, 12) port w Hiszpanii, z którego wyruszyła wyprawa K. Kolumba, 13) słynny kurort belgijski, 14) podziemne państwo zmarłych, 15) sztuczne tworzywo imitujące skórę, 16) pszczoła nierób, 17) wielka bryła kamienna, 18) naczynie na kwiaty cięte, 19) rybka akwariowa, 20) strona odwrotna, 21) broń sieczna pochodzenia wschodniego, 22) prowadzi miejski pojazd szynowy. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 42

KOŁOWO: obrączka, zaprawa, katedra, zatoka, papuga, Larysa, legenda, lucerna, motyka, Ramona, makata, dachówka, niemota, paleta, łapówka.

DOŚRODKOWO: obsada, kaleka, zadanie, waluta, kanapa, ramota, zakata, karaka, Panama, Galata.

Książki wylosowali: MARZENA GÓRALCZYK, (Kolno), URSZULA KRUSZEWSKA (Łomża), KAZIMIERZ OGRODNIK (Wygoda), ANDRZEJ SZABELSKI (Szczuczyn), MIKOŁAJ TOKARCZUK (Białystok), WANDA TYCZKA (Sokoły), MARLA ULICKA (Łomża), WIKTOR WIŚNIEWSKI (Zbójna), KRYSZYNA ZALEWSKA (Nowogród). Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.